

SŁOWO

Wilno, Piątek 25 maja 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcja 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPOE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 6
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOLÓZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zaliczając 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal, cena jednego n-ru 20 gr.

Opiata pocztowa niszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-osiopaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Jeśli się jest surowym, to trzeba być sprawiedliwym

Każdy obywatel Rzeczypospolitej, wyjeżdżając w celach turystyki zagranicę wywozi równocześnie polskie pieniądze zagranicę, — za mieszkanie, jedzenie, rozrywki, często ubranie, płaci nie Polakom, lecz cudzoziemcom. Turystyka wzbogaca kraje, do których ludzie wyjeżdżają, zuboża kraje, z których wyjeżdżają. Stoi nam widmo ziemianina rosyjskiego, lub polskiego, który pieniądze za żytko, owce, lub krówki sprzedane w kraju wywoził do Kissingen, Merano, lub na Riwierę. Dziś polski ziemianin zagranicę nie wyjedzie, bo ledwie go stać na dowleczenie się trzecią klasą do wojewódzkiej Izby Skarbowej, z zażaleniem na powiatowy urząd skarbowy; ziemianin rosyjski też zagranicę nie wyjeżdża, bo stale tam zamieszkuje, lecz urzędnika polskiego opadają duże tenta-

cje, żeby miesięczny urlop wypoczynkowy spędzić gdzieś w porządnym kurorcie zagranicą, za miast za tę samą cenę sadowić się na połamanych stołkach w uzdrowisku krajowym. Ale tutaj przychodzą wysokopłatne paszporty i wstrzymują ten wywóz gotówki za granicę, gotówki tak potrzebnej nam w kraju.

Taki jest szemat ekonomicznego uzasadnienia tych prohibicyjnych cen na paszporty zagraniczne. Ceny te są tak wysokie, że krótko i węzłowo uniemożliwiają przeciętnemu inteligentowi wyjazd zagranicę. A ponieważ ten inteligent jest jeszcze w Polsce względnie najbogatszy, bo „ziemianin” jest dzisiaj z reguły biedniejszy nawet od urzędnika, więc zagranicę mogą wyjeżdżać chyba ci przemysłowcy, o których mówił premier Prystor, że dostają pieniądze

podatkowe na wyjazd na Riwierę. Jakby tam nie było, trzeba przyznać, że ekonomiczne racje zakazu wyjazdów zagranicę są mocne.

Ale przekonywujące są także kulturalne argumenty, które przemawiają przeciwko takiemu zakazowi. Ideologia murów chińskich, tak popularna w Azji, za którejś tam dynastji niebieskiego mocarstwa nie jest odpowiednikiem dla Polski współczesnej. Uczmy dzieci nie tylko polskiego, uczmy się patriotyzmu nie tylko u siebie, ale i wśród obcych. Rosja Mikołaja I-go strzegła swoich obywateli płotem z żółdackich szyneli. Rosja bolszewicka trzyma ich za płotem stokrotnie szczelniejszym. Ale poza temi dwoma przykładami, taki kompletny zakaz wyjazdów zagranicę, jaki istnieje obecnie w Polsce, rzadko gdzie się spotyka i tylko małe powojenne kra-

ki, jak np. powojenna Austria ze swemi ograniczeniami wywozu dewiz mogą tu być wzięte pod rachubę. Należy też sobie powie dzieć, że są jednak zawody, które tych wyjazdów koniecznie potrzebują, jak np. uczeń, artyści a zwłaszcza dziennikarze. Czytelnicy mi wybaczą ten wykrzyknik, położony w obronę zdolności stanu dziennikarskiego do pełnienia swoich zawodowych obowiązków, — ale oto ministerstwo wniosło uprawnienia dziennikarzy do ulgowych paszportów zagranicę.

A więc literat, dziennikarz, artysta ma płacić kilkaset złotych za prawo wyjazdu. Gdybyż mógł sobie powiedzieć: Trudno, czasy kryzysu, jesteśmy jakby w obłożonej ekonomicznie fortocy. Muszę się wraz z innymi Polakami czuć tak, jak na zablokowanej wyspie, jak kartagińczyk w Kartagi-

nie, jak Niemiec w Niemczech, w czasach wielkiej wojny...

Ale oto każde biuro podróży zaklejone jest afiszami. Wycieczka tu, wycieczka tam. „Bez paszportów i wiz”. Niema kraju, do którego nie można byłoby wyjechać, a tylko trzeba wyjechać gromadnie, stadnie, w wycieczce.

Gdzież tu jest konsekwencja!

Jeśli żądacie od nas w imię ekonomicznych racji, abyśmy nie wywozili ani grosza zagranicę, to przecież te wycieczki także nie zabierają z sobą polskiej kielbasy i polskich jaj na twardo. Przecież i te wycieczki będą płacić cudzoziemskim kolejom, cudzoziemskiemu hotelarzowi, tragarzowi, trójjerowi, knajpiarzowi i kina-rzowi.

Jeśli się jest surowym, to trzeba być sprawiedliwym. Oto jest stara zasada. Surowość bez spra-

wiedliwości odczuwają wszyscy jako znęcanie się. Są ludzie, którzy za nic w świecie w żadnej wycieczce udziału nie wezmą i mają absolutnie rację. Jeśli się jedzie zagranicę, to dlatego aby poznać innych ludzi, aby swe wrażenia i przyzwyczajenia wykąpać w cudzym środowisku, a nie dlatego, aby z sobą zabierać pierzynę tych samych rozmów, płotek i nastroi.

Więc: albo—albo. Albo urządzamy u siebie Mikołajewszczyznę wołając: „ani grosza obcym”, i nie wysyłamy „wycieczek” na prawo i na lewo, albo zejdźmy z wysokiego piedestału tej mikołajewszczyzny i pozwólmy trochę turystom, kupcom, czy ludziom chorym, na wyjazdy zagraniczne, za umiarkowaną opłatą od dnia spędzonego zagranicą. Cat.

POŻAR NA ŁOTWIE



Ruiny spalonych domów na jednej z ulic w Windawie na Łotwie, gdzie część miasta padła ofiarą płomieni.

OSTATNIA DROGA OFIAR Z LAMBRECHIES



Uroczystości pogrzebowe górników belgijskich, którzy zginęli wskutek wybuchu gazów w kopalni w Lambrechies

Utrwalenie pokoju podstawą zbliżenia Estonji i Polski

OŚWIADCZENIE MIN. SELJAMAA NA KONFERENCJI PRASOWEJ

WARSZAWA, PAT. Dziś przed południem odbyła się w poselstwie estońskim konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, podczas której estoński minister spraw zagranicznych Seljamaa podziękował na wstępie rządowi polskiemu i ministrowi spraw zagr. Beckowi za uprzejme zaproszenie oraz wszystkim za przyjęcie zgłoszone w stolicy.

Pobyt w Warszawie, oświadczył minister dalej, dał mi możliwość raz jeszcze przekonać się, że we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego istnieje serdeczne ustosunkowanie do Estonji. Ten fakt ocenić można bardzo wysoko. Mówiąc dalej o wczorajszym przyjęciu przez Marszałka Piłsudskiego, którego nazywa wodzem duchowym narodu polskiego, minister oświadczył, że zarówno w rozmowach z marszałkiem Piłsudskim, jak i ministr. spr. zagr. Beckiem, jak również z innymi wybitnymi działaczami politycznymi Polski miał możliwość przekonać się o istnieniu wspólnych wytycznych stosunków politycznych polsko - estońskich. Wspólne cele: utrwalenie pokoju i pokojowa współpraca pomiędzy poszczególnymi państwami, zbliżyły Polskę i Estonję pod względem politycznym. Nasze wzajemne stosunki, ciągną dalej minister Seljamaa, jak oświadczył wczoraj prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, mogą być przykładem dla innych narodów.

Największym pragnieniem Estonji, oświadczył minister, jest tworzenie trwałych warunków pokojowych dla własnych państw. Dla osiągnięcia tego celu Estonia stara się utrzymać jaknajle-

sze stosunki przyjaźni ze swoimi sąsiadami. Estonia przyczynia się w miarę możliwości do rozwoju tej współpracy, wychodząc z założenia, że współpraca ta jest skierowaną ku utrwaleniu pokoju i ducha solidarności międzynarodowej. Jesteśmy przekonani, zakończył minister, że największą gwarancją naszej wolności jest przekonanie innych państw, że niepodległość estońska jest czynnikiem pokoju.

Przypominając następnie propozycję

rządu litewskiego, uczynioną rządowi Estonji i Łotwy, nawiązania bliższej współpracy, minister oświadczył, że Estonia nie odmawia współpracy z żadnym państwem, jeżeli współpraca ta zmierza do utrwalenia pokoju i nie jest skierowana przeciwko żadnemu innemu państwu.

Przechodząc do omówienia sytuacji wewnętrznej Estonji, minister oświadczył, że życie wewnętrzne Estonji jest obecnie ustabilizowane i spokojne.

Rząd pracuje obecnie nad zagadnieniami gospodarczymi, celem wybrnięcia z kryzysu gospodarczego i znalezienia pracy dla obywateli, którzy są jej pozbawieni. W związku z tem rząd estoński zajmuje się sprawą stosunków gospodarczych z innymi państwami. Układ gospodarczy, zawarty niedawno z Polską w sprawie wymiany towarowej, rozszerza w znacznym stopniu dotychczasowe ramy wymiany gospodarczej. Mój obecny pobyt, zaznaczył w ko-

cu minister, w Warszawie, potwierdza raz jeszcze przyjazne stosunki, istniejące między Polską i Estonją od zarania niepodległości tych krajów. Stosunki te w przyszłości mogą się tylko pogłębiać.

WARSZAWA, PAT. W ciągu 2-dniowej wizyty oficjalnej w Warszawie minister spraw zagranicznych Estonji Seljamaa w towarzystwie wiceministra Laretei odbył szereg rozmów z członkami

rządu polskiego, w czasie których nastąpiła szczegółowa wymiana myśli na temat aktualnych zagadnień politycznych. Omówiono kwestje obchodzące oba kraje oraz poruszono sprawy natury ogólnej, dotyczące sytuacji międzynarodowej w Europie wschodniej.

Rozmowy te wykazały zgodność obu rządów co do powyższych spraw i potwierdziły, że oba państwa mają identyczne cele kontynuowania pozytywnych wysiłków w kierunku dalszego utrwalenia pokoju przez dobre sąsiedzkie stosunki w tej części Europy.

Masaryk ponownie obrany Prezydentem Czechosłowacji

PRAGA, PAT. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, które dokonało ponownego wyboru Masaryka na prezydenta republiki, obecnych było na sali 420 posłów i senatorów. Z chwilą zwołania przez przewodniczącego izby posłów posiedzenia zgromadzenia narodowego na ławach komunistów rozległy się okrzyki przeciwko kandydaturze prezydenta Masaryka i przeciwko państwu.

Przewodniczący zarządził wybory, w których oddano ogółem 418 ważnych głosów, z czego na Masaryka padło 327 głosów, na kandydata komunistycznego Gotwalda 38, 53 kartki były próżne.

Z chwilą ogłoszenia wyników wszyscy obecni na sali powstali i długotrwałymi oklaskami powitali ponowny wybór Masaryka na prezydenta republiki czeskosłowackiej na dalsze 7 lat. Równocześnie komuniści wznieśli dalej o-

krzyki antypaństwowe. Przewodniczący przerwał posiedzenie zgromadzenia narodowego na 15 minut i udał się w towarzystwie przewodniczącego senatu oraz premiera do apartamentów prywatnych prezydenta Masaryka, celem powiadomienia go o wynikach wyborów. W czasie przerwy komuniści opuścili salę.

Towarowe „pociągi powietrzne”

MOSKWA, PAT. Udanie wloty „pociągów powietrznych” szybowców z samolotem, znajdują zastosowanie praktyczne w sowieckiej awiacji cywilnej. Znajdują się już w budowie szybowce towarowe, mogące unieść 1,500 ton. Szybkość takiego „pociągu powietrznego” będzie wynosiła około 180 km, na

Po 15 minutach prezydent Masaryk przybył do sali posiedzeń w t-wie przewodniczących obu izb i premiera, witany długotrwałymi okrzykami. Po zwołaniu posiedzenia prezydent złożył przesłane konstytucyjną ślubowanie. Potem posiedzenie zgromadzenia narodowego zostało zamknięte.

Następnie prezydent Masaryk ode-

brai na dziedzińcu zamkowym hold od zgromadzonych tam organizacji społecznych. Nad zamkiem unosiło się kilka eskadr samolotów. Artylerja dała 21 strzałów. Całe miasto przybrało szatańską odświętną. W południe prezydent Masaryk w towarzystwie premiera przejechał przez ulice Pragi, witany entuzjastycznie przez niezliczone tłumy publiczności. Prezydent złożył na placu Staromiejskim wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Prezydent Masaryk wybrany został prezydentem republiki czeskosłowackiej po raz 4-ty. Podkreślić należy, że wedle konstytucji czeskosłowackiej niedopuszczalna jest reelekcja prezydenta republiki. Prawo reelekcji dożywotniej przyznano jedynie prezydentowi Masarykowi. Prezydent Masaryk ma obecnie 85 lat.

WARSZAWA, PAT. Wczoraj w godzinach południowych minister spraw zagr. Beck rewizytował ministra Seljamaa w gmachu poselstwa estońskiego.

O godz. 13.30 odbyło się w oficerskim yacht-klubie śniadanie, wydane przez prezesa zarządu głównego t-wa polsko - estońskiego Hubickiego. W śniadaniu wzięli udział ze strony estońskiej poza ministrem Seljamaa i jego małżonką, wiceminister Laretei, poseł estoński Pusta, radca poselstwa Schmidt.

Ze strony polskiej obecni byli marszałek Senatu Raczkiewicz, minister Beck z małżonką, prezes Sławek, wice-minister Szembek, prezydent miasta Kościalkowski i t. d.

W czasie śniadania wygłosił przemówienie prezes t-wa polsko - estońskiego Hubicki. Na przemówienie to odpowiedział min. Seljamaa.

SILVA RERUM

TYDZIEŃ DZIECKA

Wdniu dzisiejszym rozpoczyna się w Wilnie „Tydzień Dziecka”. Społeczeństwo powinno dobrze się zastanowić nad losem dzieci, które w olbrzymiej masie znajdują się w sytuacji nieraz wprost okropnej. Na wsi jest głód, który szczególnie dotkliwie daje się we znaki dzieciom, w miastach dzieci proletariatu pędzą najsmutniejszy żywot.

Kurjer Poranny (141) w związku z Tygodniem Dziecka, zorganizowanym w Warszawie, wypowiedział szereg uwag:

Dzieci w Polsce do 9 roku życia jest 25 proc. od 10 do 17 lat — 19,7 proc., ogółu ludności. Odsetki te przełożone na liczby dają w sumie poważne miliony. Z tej wielomilionowej rzeszy ogromna jej część domaga się pomocy od państwa.

Podstawy prawne tej pomocy są już utracone. Wydano przecież szereg ustaw i przepisów, które chronią dziecko w pewnych okresach jego życia. Są więc żłobki, ochronki, zakłady pogotowia dla dzieci, szkoły, kolonie i półkolonie. Są też sądy, zakłady specjalne, szpitale.

Ale nagle i niespodziewanie wysoczyły trudności związane z kryzysem i bezrobociem oraz ich skutkami. Liczba dzieci, którą państwo miało się opiekować podskoczyła do cyfr sto-krotnie większej. Z dnia na dzień przybywało więcej dzieci głodnych, nieodżnianych, bezdomnych.

Jeśli nie chciało się ich skazać na zgładzenie, należało natychmiast rozpocząć energiczną akcję.

Instytucje, opiekujące się dziećmi nie mogą dać sobie rady z nawalem pracy. Pomimo zwiększonego wysiłku, coraz większa liczba dzieci, potrzebujących pomocy i opieki, pozostaje poza wpływami tych organizacji.

Potrzeby są wielkie, bardzo wielkie! Ostatnie dane mówią, że 90.000 dzieci znajduje się w zakładach zamkniętych i otwartych. (W 887 zakładach zamkniętych przebywa przeszło 44.000 dzieci). Na kolonie i półkolonie letnie wyjechało w zeszłym roku około 150.000, na kolonie zimowe — 22.000 dzieci.

Preliminarz budżetowy w zakresie opieki nad dzieckiem na rok 1932-33 wynosił 5.344.000 zł. W roku bieżącym jest nieco mniejszy — stanowi 5.150.000 zł.

Oto cyfry. Być może, że „na oko” wyglądają one nawet pokaźnie. Lecz w zestawieniu z realnymi potrzebami, które nietylko się nie zmniejszają, ale bez przerwy rosną — są niewystarczające.

Społeczeństwo powinno pomóc instytucjom, opiekującym się dziećmi, i dostarczyć środków materialnych. W Warszawie, jako zadanie naczelne został wysunięty projekt zorganizowania miejsc zabaw dla dzieci. Takie hasło wywołało pewne zastrzeżenia:

Hasło jest rzeczywiście wazkie, z punktu widzenia racjonalnej opieki nad dzieckiem, która wysuwa na czoło sprawę zdrowia i higieny.

Lecz właśnie teraz, kiedy uwaga wszystkich zwrócona jest ku zagadnieniu dziecka, należałoby zatężyć głębiej, bo gdy jest tyle dzieci, dla których jedynym pożywieniem jest obiad z kuchni dożywiania, które nie wiedzą, co to znaczy własne łóżko, które hodują w sobie zarazki niebezpiecznych chorób — niewolno poprzestać na takim hasle, — jak place i miejsca do zabaw. Bo choć te place do zabaw są bardzo ważne i potrzebne, jednak jeszcze ważniejsze

Straszliwy pożar w Chicago



Rzut oka na część dzielnicy Chicago zniszczonej przez płomienie.

(el). Wczoraj podaliśmy szczegółowy opis jednego z największych pożarów, jakie wydarzyły się na świecie w ciągu ostatnich dziesiętków lat. Dzisiaj możemy informacje te uzupełnić dalszemi jeszcze wiadomościami.

O godz. 7-ej wieczorem — jak już podawaliśmy — dosięgł pożar budynku centrali telefonicznej, 150 telefonicznych musiała ratować się z wielkim trudem, walcząc z rozszalałym żywiołem. Akcję ratowniczą utrudniało bardzo i to jeszcze, że naczelnik straży pożarnej właśnie z budynku centrali telefonicznej kierował całą akcją.

O godzinie 8-ej stwierdzono, że ogień przybrał takie rozmiary, że opanovać go niepodobna. Wobec tego postanowiono eksplozjami dynamitowymi zburzyć nieobjęte ogniem, najbliższe budowle, aby stworzyć strefę pustą. Jednocześnie dał się odczuć brak wody, mimo, że zarząd wodociągów zamknął dopływ wody do innych części miasta, tak, że te pozostawały bez wody.

Domy przeznaczone na zniszczenie zostały z ogromnym pośpiechem opróżnione i wysadzone w powietrze. — Straszny obraz przedstawiał się tym, którzy obserwowali te eksplozje żywo przypominające czasy wojenne. Wybuchy następowały z ogłuszającym hukiem, ściany waliły się, zasypując płomienie, które już zdołały osiągnąć budynków.

O godz. 9-ej ta część pracy została zakończona i kierownictwo straży pożarnej mogło podać do wiadomości, że najważniejsza część wysiłków ratowniczych została dokonana, a dalsze rozszerzanie się ognia w większym rozmiarze już nie grozi. Zanim jednak można było przystąpić do właściwej pracy gaszenia, trzeba było znowu zabezpieczyć w pobliżu położone bloki budynków, gdyż co chwila wystrzelały olbrzymie strumienie ognia i przenosiły płonące części o setki metrów.

W międzyczasie zapadła noc. Całe niebo zabarwiło się krwawą luną. Jeden z pilotów pasażerskich opowiadał, że pożar było widać wyraźnie z odle-

i potrzebniejsze jest pożywienie, ubranie, dach nad głową i to wszystko, co w sumie pozwoli, aby olbrzymie wartości potencjonalne, tkwiące w armji dziecięcej, nie zmarnowały się i nie przemieniły w żło.

Tak: trzeba pamiętać o wyjątkowej nędzy, w jakiej znajduje się tak wiele dzieci...

Lector

głości 120 kilometrów, tak, że sądził, iż całe Chicago stoi w płomieniach. Chmury dymu dochodziły do wysokości 1200 metrów.

Budynki na przestrzeni całych trzech kilometrów kwadratowych i dwa naście bloków domów stały się pastwą płomieni. Giełda bydlęca, trzy wielkie fabryki konserw, sześć garaży, w których znajdowało się 120 samochodów ciężarowych, dwa banki, kilka zranych restauracji i hoteli, razem przeszło tysiąc budynków, zostało zniszczonych całkowicie. Jednej szóstej mieszkańców Chicago grozi bezrobo-

cie. Szkody materialne ocenione są obecnie na 40 milionów dolarów.

Niemożliwe jest ustalić dzisiaj liczby ofiar, które poniosły śmierć. Jak dotychczas stwierdzono, zginęło trzech strażaków. Trzech robotników nie można odszukać. Zachodzi obawa, że pewna ilość starców nie zdołała się na czas usunąć i również utracili życie. Liczbę rannych obliczają na 1500 w tem samych strażaków 400. 12.000 osób pozostało bez dachu. Należy wspomnieć, że w akcji gaszenia brali udział lotnicy, którzy zrzucały z samolotów bomby gaszące.

Głód zagraża milionowi mieszkańców

(far). W dwóch miastach Stanów Zjednoczonych — Minneapolis i Saint - Paul, liczących razem przeszło milion mieszkańców, wybuchnął strajk szoferów aut ciężarowych, którzy są tam jedynymi dostawcami artykułów spożywczych.

wszystkie transporty mięsa, nabiału, jarzyn i maki uległy wstrzymaniu.

Zapasy, które posiadały te miasta wyczerpały się, i ludność znalazła się w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, jakim jest głód.

Władze czynią wszystko, by zlikwidować strajk, który ma podłoże ekonomiczne.

Książę Walji w Walji



Angielski następca tronu zwiedza historyczny zamek w Carnarvon. Książę Walji odbył ostatnio podróż po Walji i zwiedził przytem dostojny zamek w Carnarvon, gdzie w roku 1284 urodził się pierwszy książę Walji. Przewodnikiem w tej podróży następcy tronu był Lloyd George (na lewo od księcia Walji).

Panna toreadorem

(far). Udział kobiet w sporcie i ćwiczeniach fizycznych zatacza coraz szersze kręgi: ostatnio zdobyła sławę w Sewilli segnorita Marichu Arguijo Frederico (wymawia się: Mariczu Argiho Frederiko), która zwyciężyła jako amatorka w walce byków. Pierwsza z kobiet na świecie!

Panna Frederico miała jako przeciwnika młodego byczka, pełnego animuszu, a więc niebezpiecznego. W zapasach z nim przetrwała z powodzeniem wszystkie klasyczne chwytty zawodowego toreadora. nagrodzona oklaskami i owacjami zachwyconej publiczności, unikając w pewnym momencie groźnego uderzenia rogów.

Sukces panny Frederico odbywał się jednocześnie z występami innej młodej panny Francuzki, która w cyrkach południowej Francji popisuje się walką wręcz z bykiem, jak ongi Ursus na rzymskiej arenie. Ta panna chwytta była za rogi i kładzie go na ziemię. Przypuszczać jednak należy, iż byk rozumie, że trzeba ulec pięknej Francuzce.

Mecz osiemdziesięcioletnich bokserów

(far). W Paryżu odbyło się ucieśno widowisko, które urządził dwaj wysłuzeni i oddawna emerytowani bokserzy. Jeden ma lat 83, drugi — 80. Postanowili oni zabawić zawsze żądną niezwykłych rozrywek publiczność paryską, urządzając mecz bokserki.

Cztery pierwsze rundy nie dały żadnego wyniku, prócz widocznego zmęczenia zawodników. Po piątej rundzie opadli obydwa z sił, nie mogąc kontynuować walki.

Sędzia, którym był 90-letni starzec, ogłosił z powagą wynik remisowy.

W WIRZE STOLICY

W KOŁACINIE

Okropne narzekania na złodzieństwo. Jest staw blisko dworu, ale jedyna osoba nie może się iść kąpać — ubranie skradną w międzyczasie. Po żniwach istny wyścig — kto przedzie zwiezie zboże z pola? Dwór czy kmięsie sąsiedzi? Prosiak co bez eskorty wyjdzie za opłatki przepada momentalnie.

Dla miłośników tradycji to poświęcający fakt. W Polsce przedrozbiorowej okolice Rawy cieszyły się apaszkowską sławą. W Piotrkowie był trybunał, gdy potrzebowano świadka co by krzywo przysięgał, werbowano łycaka z pod Rawy — za dukata gotowi byli kłaść palec na krzyż w każdej sprawie. Znano tych kłamczuchów, te szelmy — sub Rawa. No i stąd utarło się słowo: szubrawiec.

Są z tego i korzyści.

Lasu naturalnie właścicielowi ciąć nie wolno. Ochrona, planowa gospodarka, drzewostan... a tymczasem kryzys, sekwestratorzy i wierzycełe gnębią. Nim las wyrośnie do normy dzieł dzieł pójda z torbami.

Szubrawcy wsiołowi nie zważają na rozporządzenia, wdzierają się do lasu, rąbią co pod siekiere wpadnie. Odebrać łup wolno właścicielowi — robi to sumiennie; sprzedaje też wolno — też to robi. Miesiecznie z odesranego złodziejom drzewa jest 200 zł. dochodu. Dobre i to.

Polowanie na wilki

Pojno tu dzikich królików, wylazą z głębokich jam i hasają po polach. Królik — każdy wybobraza sobie blade sadelko o czerwonych oczach, po wolne, żarłoczne, ospałe i tępe. Dzięki królik jest jurniejszy od zająca. Skacze bez sensu, fika koziołki, nie trzyma się żadnej linii. Myśliwi zgodnie głoszą, iż dużo trudniej zabić królika jak zająca.

Stary Teodor — pastuch — wzrusza ramionami słysząc o królikach: co to za stworzenie! Wilki to dopiero zwierzyzna!

— A widzieliście kiedy żywego wilka?

— Hiii, jak pana tu teraz. 50 lat temu nocowałem z bydlęm na łacie, przy wielkim ognisku. Zasnąłem sobie, budzę się po północy — a tu dwa wilki stoją naprzeciw i patrzą na mnie. To ja ze strachu udałem, że dalek śpię i tylko ukradkiem patrzę co będzie. Jeden wilk biegnie do rzeczki, macha ogon w wodzie, wraca i pae jak kropidłem na ogień. Z 10 razy tenże manewr ehyba bestja zrobiła, widząc, że chciała ognisko zagaścić i dopiero nas wszystkich pożreć. To ja sobie myślę: niedoeczekanie twoje! i co bestja odejdzie chrustu dorzucam i znów jak zaspany leżę. Tak my parę godzin waleczyli, aż wreszcie świt nastal — to wilki rozżłoszczono uciekły.

Pastuch Teodor opowiada tę historję od 50 lat sam święcie w nią wierząc.

Karol

Nowa powieść regionalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA

Cena zł. 4,—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Trzydzieści lat na ulicach Paryża

Inspektor konisariatu dzielnicy Quartier de L'Odeon w r. 1897, Commissaire Divisionnaire na Międzynarodowej Wystawie Kolonjalnej r. 1931 w Paryżu, Gaston Faralieg, ogłosił swoje pamiętniki p. t. „Trente ans dans les rues de Paris”. Trzydzieści lat sprawował ten człowiek nadzór nad bezpieczeństwem ulicy stolicy świata. Widział dużo, bardzo dużo, przeżył niemało, wreszcie napisał. Talent pisarski ma Faralieg wale wybitny. Książkę jego czyta się jednyni tehem, tym tehem własnych przeżyć autora, bezpośrednich wrażeń, waznych, plastycznych i krwawych. Oczywiście sensacja, kulisy życia, ale kulisy warte by do nich podejść od strony garderoby wielkich przestępców i małych opryszków.

Czytało się kiedyś w gazetach lat temu wiele. Starzy ludzie pamiętają. Pamiętają sensacje tamtych dni. Samowar szumiął przymilnie, czy gospościn rozlewała kawę z mlekiem, krajało się bułeczki do masła, a w gazoście stała naprzykład historia Liabeuf'a. Kto zaez, dziś mało wiadomo, ale równieśniej Faralieg pamiętają dobrze. Liabeuf, skromny pracownik fabryki obuwia, skazany został przez Sąd Karany w Paryżu na 3 lata więzienia. Bóg

trzymał szwadron gwardji republikańskiej, i wielką ilość policyj na rowerach. Była noc. Zaledwie słabe światła tliły w więzieniu La Sante. Ulica Rue de la Folie - Regnault tonęła w ciemnościach. Wehikuł kata, wraz z jego przyborami i gilotyną, włókł się niemilosierdzie wolno ulicami. Zwar - tem kołem otaczała go policja. Stara, wyleciała kłacz ciągnęła okropny pojazd. Zdawało się, że drogi tej końca nie ma i że słońce umyślnie odkłada godzinę swego pojawienia, ażeby nie widzieć egzekucji. Krok za krokiem stukali o bruk kopyta starej kłaczki. Wewnątrz płakał Liabeuf. Ale w czar nych ulicach Paryża nie pojawił się żaden obrońca skazanego. Ponury kondukt przybył wreszcie bez przeszkód na plac straceń. Dopiero tam, dopiero, gdy już było zapóźno, gdy zgryzły noże gilotyny, zwarty, ciemny tłum za kordonem policyjnym wrzasnął co sił: „Vive Liabeuf!”. Głowa jego spadła do kosza.

* * *

Pozbawiony na lat pięć praw obywatelskich, powraca mimo zakazu, po odsiedzeniu kary, do Paryża. Spotyka swych prześladowców, agentów policyjnych, i strzela. Zabija jednego na miejscu, kilku rani ciężko. Ujęty, staje przed sądem i skazany zostaje na karę śmierci. Mój Boże, co się działo w te zapomniane dni w Paryżu! Znały publicysta Gustave Herve publikuje w „Guerre Sociale” artykuł wstępny. W przeddzień egzekucji ukazują się w Paryżu rozezwyczajane dodatki nadzwyczajne: „Liabeuf'a chcą zabić! Jutro wszyscy do Gilotyny!” A więc opisuje Faralieg jak to było:

Władze bezpieczeństwa obawiały się poważnych rozruchów. Poleciły mu, aby eskortować skazańca na miejsce stracenia. Do swej dyspozycji o-

przysławie. Znowuż widzi siebie Faralieg w bliskości gilotyny gdy wreszcie po długich walkach zdołano unieszkodliwić bandę Bonnot'a. Banda ta posługiwała się autami i dokonywała niezwykle zuchwałych napadów rabunkowych, nie szepcząc przytem stawiających jej opór. Niemało trudu kosztowało

polację, zanim z tuzin bandytów zasnado za kratami. Przypadek zdarzył, iż wykryto wreszcie i siedzibę głównego herszta, Bonnot'a, który ukrył się w domu przy Choisy - le - Roy. Nie chciał się poddać. Cała armja, złożona z policyj, żandarmów i Gardes Republicaine otoczyła dom. W ciągu godziny trwała zażarta wymiana strzałów. Bonnot strzelał świetnie. Wreszcie trafiony został jedenastu kłami i zginął. Nauczony doświadczeniem, Faralieg, dowiedziawszy się o kryjówce dwóch pozostałych pomocników Bonnot w Nogent, Garnier i Valet, otacza dom kompanją żuawów. Garnier i Valet bronią się do upadłego, zaburakadowani, jak w fortecy. Żuawi robią podkop i wysadzają dom w powietrze...

Dwudziestu jeden współników bandy stanęło przed sądem. Trzech skazano na karę śmierci. Faralieg był przy tem. Widział, jak spadała głowa pod nożem, a dwaj pozostali mówili mu: „Dowiedzenia, towarzyszu, zaraz się z baczymy!”. Brrr — zimno przebiegało po kościach.

* * *

Faralieg przeżył straszną katastrofę paryskich „metro”, która wydarzyła się w sierpniu 1903 roku. Ratował zagrożoną sytuację miasta, gdy nawet Paryż wielka powódź w roku 1910, kiedy to dworzec Saint - La-

re podobny był wysepce nikłej, a Plac du Havre przebywało się łódkami. Opisuje dziesiątki drobniejszych i większych wypadków, zbrodni, mordów, i nizekzemych przestępstw. Cdy się je tak wszystkie weźmie do kupy, to to „dawne dobre czasy” nie wydają się bynajmniej tak bardzo sielankowe — anielskie. Krew broczyła ulicami wielkich bulwarów i wśród zakamarków dzielnic robotniczych, w wirtwicznych mieszkaniach i na brukach kłukach schodowych.

Charakterystyczną postacią jest ten wieloletni policyjant dlatego przede wszystkim, iż mimo nagonki, którą prowadziły nań pisma lewicowe, pozostał jednak żądnym demokratą. W roku 1906, 1-go maja Paryż podobny był do wielkiego obozowiska wojennego. Dwie dywizje piechoty i dwie dywizje kawalerji leżały na ulicach miasta w pełnym uzbrojeniu i ekwipunku polowym, gotowe w każdej chwili do strzału i ataku. 50 tysięcy zbrojnych żołnierzy zajęło ulice Paryża. Na gle, z obozowiska wojennego występuje oficer, lieutenant Tisserand-Delan, wdrapuje się na trybunę Bourse du Travail i on, oficer w pełnym rynsztunku polowym, wygłasza do zebranych manifestantów demagogiczną mowę rewolucyjną. Stanął przed sądem. Oficer ten nie został wyrzucony z wojska, ani skazany. Zginął w randze

majora w wielkiej wojnie. Oczywiście tak się złożyło, ale Faralieg tym razem zupełnie bezkrytycznie i z wielką dozą egzaltacji zachwyca się postępkami ofiera, któryby w każdej innej armji rozstrzelany został w 24 godziny.

* * *

Najbardziej też szczerzy się Faralieg swym zadaniem, które mu powierzono podczas wybuchu wielkiej wojny. Francji groziła rewolucja. Był moment gdy stał na czele kompanji policyjnej, zamykając wylot Rue Montmartre, a naprzeciw sunęła ku niemu zbity cięba, lawa czerni ludzkiej, spoczonej, wściekłej, ciemnej, egzaltowanej i głupiej. Ponad głowami powiewały czerwone sztandary, wystereżają zaciężne: pięści. Karabiny policyjne ładowane były ostrymi nabojami. Wystarczyło podać komendę. Zdawało się innemu wyjścia niema. Ale Faralieg wyszedł naprzeciw tłumowi i przemówił do niego dobra ojczyzny, wskazał na wschód, skąd dochodziły odgłosy niemieckich armat. Tłum rozszedł się spokojnie do domów. — „To był najpiękniejszy dzień w mojej karierze policyjnej” — powiada Commissaire Divisionnaire.

az.

„Różdżką Duch Św. dziecięcki bić każe”

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Zachęcony czy też sprowokowany feljetonem p. Wysza p. t. „Zale odziany w duchowego” (Słowo z dn. 16 bm.) obiecałem napisać ośkołkowiec o książce p. Sobolewa „Karnie wychowawcze”. Ale oto nagle ogarnęły mnie wątpliwości! Czy mam na la — machi dziennika występować z całym aparatem przesłanek i argumentów psychologiczno — pedagogicznych i tak uzbrojony zwalczać tezy p. Sobolewa, czyli innymi słowami mam wywalać drzwi otwarte i dowodzić, że jednak p. Sobolew nie ma racji, że zagadnienie kary cielesnej jest już we współczesnej literaturze pedagogicznej zagadnieniem wyzwywanym, a dyskusja nad nim (zwłaszcza jeżeli chodzi o dzieci normalne i po wyjściu z okresu niemowlęctwa) winna być już raz na zawsze definitywnie zamknięta? Czy mam stwierdzić, że wykaz literatury, na którą się autor w swej pracy powołuje, zawiera sporą ilość dzieł już przestarzałych a argumenty rzekomo przemawiające za karą cielesną takich pisarzy, jak Danysz, Żychliński, Kwiek, Markowski i in. myślką tręką i czy wogóle po świetnej odprawie, jaką dał Foerster zwolennikom kary cielesnej, warto znowu o nią kopie kruszyć? Czy może mam ubolewać nad faktem, że p. S. zasłaniając się powagą i autorytetem pisarzy biblijnych i ojców Kościoła, okazał się słabym egzegietą i dopatrywał się apoteozowania kary cielesnej tam, gdzie mowa jest jedynie o karze i karaniu, jako silnej i konsekwentnej egzekutywie wychowawczej?

Czy mam wreszcie p. S. zarzucić brak perspektywy historycznej i wyznaczenia ducha czasów minionych i pływającego stąd niezrozumienia roli i znaczenia kary cielesnej w pewnych epokach naszej kultury, epokach, które je śli chodzą o większość krajów cywilizowanych, są już daleko poza nami, tak daleko, że powoływanie się na me tody wówczas zalecane i stosowane, chociażby przez bardzo wybitnych i światobliwych mężów, wydaje się dziś opanajniwy jakimś dziwaczny anachronizmem!

Jeżeli zaś na europejskim Zachodzie rozlegają się tu i ówdzie głosy za utrzymaniem kary cielesnej, jako zwięzając mającego za sobą wielowiekową tradycję, nie zaś za wprowadzeniem jej jako suu generis dodatkowego zabiegu wychowawczego, zjawisko to tłumaczyć należy znanym głębokim konserwatyzmem, jaki specjalnie w dziedzinie pedagogii panuje jeszcze wśród szerokiej sfer nauczycielskiej i rodzicielskiej zarówno we Francji jak i w Anglii.

Ale ja wogóle nie chcę nie zarzucać p. S. Uczyli tu już za mnie i w sposób nieraz dość zjadliwy inni. Nie chciałbym też mieć na sumieniu, że się w jakikolwiek sposób przyczyniłem do spopularyzowania tej książki, która w moim rozumieniu jest jakimś bolesnym nieporozumieniem i zupełnie nie właściwym pomieszczeniem dwóch róż — nych spraw: pierwsza to niewątpliwa dla mnie konieczność głębokiej, podbudowy religijno — moralnej pod wszelkie wychowanie i połączone z tem mocna i konsekwentna egzekutywa; sprawa druga dotyczy jednej z form tej egzekutywy, jaką jest — dziś już przestarzała i sprzeczna ze współczesnymi założeniami psycho-pedagogicznymi — kara cielesna.

I dlatego do książki p. S. słowa — bym może podeszł z innej strony, aniżeli krytycy dotychczasowi, którym za wdzięcza ona swój niefortunny rozgłos. Książka ta jest dla mnie prosto niezmiernie charakterystycznym zjawiskiem ducha czasu.

Oto dziś wszyscy my zarówno rodzice jak i wychowawcy szkolni boleje my nad zjawiskiem zwanem dosiad nie „rozwydrzenie” młodzieży, dostrzegamy znaczne obniżenie się poziomu etycznego, panoszą się „chamst — wo” i brak prymitywnej nieraz kultury zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Kroniki pism codziennych coraz częściej podają przerażające fakty napadów, rabunków, oszustw, lub wypadki ordynarnego zachowania się w miejscach publicznych, gdzie winowajcami lub współuczestnikami są uczniowie szkół średnich i powszechnych. Ale jednocześnie jesteśmy również świadkami zwłaszcza w ostatnich latach wzmoczonego tempa pracy wychowawczej w szkołach: instrukcje władz, programy nauczania i wszystkie szczegóły wewnętrznej organizacji szkolnej pomyślane są przede wszystkim pod kątem widzenia wychowawczym zarówno jak i cała akcja doświadczenia nauczycieli i uświadczenie rodziców na terenie opieki rodzicielskiej. A jednak... czyż tylko zartwardziali pesymiści i malkontenci twierdzą, że pod względem moralnym i intelektualnym nie jest z tą naszą młodzieżą dobrze, nie jest w każdym razie tak dobrze, by schodzące z placu pokolenie starsze było pewne, że w krótkie i niezawodne ręce składało się dalsze budowanie gmaczu, któremu na imię: — państwo polskie.

A gdy się zechcemy zastanowić nad tem, czego brakuje nie naszym systemom wychowawczym, które są głęboko przemysłane i ciekawe, nie nasza pomysłom nieraz świetnym i oryginalnym ale co szwankuje w tej co dziennej praktyce szkolnej z jednej strony, z drugiej — w oddziaływaniach

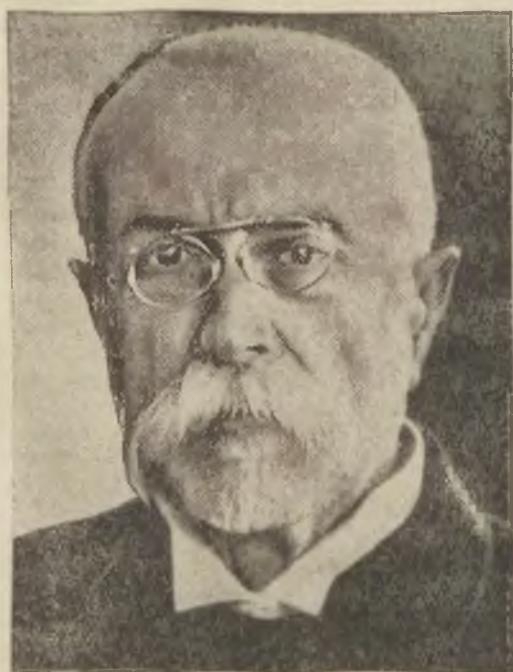
ychowawczem domu, to stwierdzić wypadnie, że brak jest i tu i tam może, stanowczej egzekutywy, brak jest konsekwentnego czynu wychowawczego. Poszukiwanie indywidualności, autonomizm wychowawczy, ograniczanie do minimum zakazów i nakazów, — wszystko to są nadzwyczaj cenne właściwości naszej praktyki szkolnej, ale tem skuteczniejsze i cenniejsze, o ile towarzyszy im silna wola wychowawcy, a ze strony młodzieży przeświadczenie, że przepisy i rygory szkolne czy wola rodziców jest czymś niemal świętem, czego lekceważyć i przekraczać nie wolno. Wychowawcom nasi powinni wreszcie kiedyś zrozumieć, że tak samo jak w późniejszym życiu, nie będą mogli bezkarnie drwić z ustalonego porządku moralnego czy społecznego, ani lekomyślnie przekraczać jego reguł, tak samo teraz na ławie szkolnej czy w domu rodziców muszą się poddać temu porządkowi, którego symbolem jest dla nich regulamin szkolny czy wola ojca lub matki. Szacunek i uznanie autorytetu szkoły i domu nie ma mieć nie wspólnego z dąwaniem t. zw. ślepem posłuszeństwem: cała aktywna strona duchowej dziecka winna być w pełni pociągająca do współpracy z wychowawcą a bezduszna, kuszająca dyscyplina nie do pomyślenia jest w dobie, która wciąż jeszcze ma prawo do nazwy „wieku dzieciaka”. Chodź jedynie o to, by autonomia i swoboda w wychowaniu nie wyrosły się w jakąś miłąkłą euzotostko — wość i niebezpieczną tolerancję i pobudzanie wszelkim popędom i instynktom wychowanka, by wyrozumowane posłuszeństwo nie przetworzyło się w anarchję i brak posłuchu dla wszelkiego rozkazu, by lęk przed wydaniem rzekomo niewykonalnych nakazów i zakazów, nie doprowadził do tego, że młodzież przestanie wogóle orjentować się w tem, co jej wolno a czego nie wolno i powie sobie, że jej wszystko wolno.

Dziś może tak jak nigdy przedtem zagadnienie wychowania sprowadza się do zagadnienia wyrobienia siły woli i charakteru. Wszystkie nasze t. zw. ho — łączki wychowawcze znajdują tutaj swój punkt wyjścia i rozwiązanie. A jeśli celem wychowania ma być pełnowartościowy człowiek — obywatel, to takim będzie przecież przewidywaniem człowieka silny fizycznie i duchowo, o zwartej, mocnej strukturze psychicznej, opartej na granitowym podłożu moralnym. Czy dużo zapowiada się takich jednostek, wśród tych, którzy już wkrótce zlużują nas przy warsztatach pracy państwowej, społecznej, czy zawodowej?

Może to właśnie owe rozlegające się powszechnie wołanie o mocnego i moralnego — w najgłębszym tego słowa znaczeniu — człowieka kazało p. Sobolewowi w poszukiwaniu za silną egzekutywą w wychowaniu sięgnąć do lamusa pedagogicznego i wydobyć zeń ów dziwny a ponury straszak, jakim była niegdyś róża! Chcę wierzyć, że tak, że dobra wola kierowała autorem „Karnia Wychowawczego”, ale chcę wierzyć również, że szkoła i rodzina polska w oparciu o współczesne teorie pedagogiczne znajdują w rodzinnej twórczości wychowawczej wielkie źródło natchnień i pomysłów, które im pozwolą wypracować zarówno skuteczną metodę, jak ów tak dziś potrzebny typ moralnego człowieka i karnego obywatela.

A. Narwoysz.

Wybory Prezydenta Państwa w Czechosłowacji



Prezydent Masaryk

Nowe państwa w najstarszej części świata

Europa, pogrążona w swe codzienne troski polityczne i ekonomiczne, stosunkowo mało poświęca uwagi wydarzeniom Centralnego Wschodu. Tym czasem w głębi Azji Środkowej odbywają się ruchy o doniosłym znaczeniu historycznym: walą się stare państwa cywilizacyjne i na ich ruinach powstają nowe państwa.

W roku 1932 zmieniła się mapa polityczna Azji, ukazały się bowiem na niej dwa nowe państwa: młode cesarstwo mandzurskie i niezawisły Tybet. W czasie od sierpnia roku 1933 do dnia dzisiejszego tworzy się i wzmacnia trzecie młode państwo azjatyckie — Turkiestan Wschodni.

Geografia Wschodniego Turkiestanu

Wschodnim Turkiestanem nazywa się wielki obszar, leżący przeszło 1



milion 500 tysięcy klm. kw., położony w Kotlinie, osłoniętej wysokimi górami Środkowej Azji. Na południowoschodzie otoczony jest Turkiestan Wschodni łańcuchem Hindu-Kusz i Tiań-Szań; na północy — zachodzie górami Pamiru, Ałtaju i Dżungarii; na północno-wschodzie grzbiem górskim zwanym Mongolskim Ałtajem. Granice polityczne Turkiestanu Wschodniego są następujące: na północno-zachodzie Turkiestan sowiecki, na południowozachodzie Afganistan i Indie, na południu Tybet, na wschodzie Chiny a na północno-wschodzie republika Mongolska.

Z zachodu na wschód przebiega przez cały prawie Turkiestan Wschodni szeroki łańcuch Tiań-Szań, dzielący go na dwie geograficzne części: północną i południową. Północna, z głównym miastem Urumi, nazywa się Dżungaria; południowa ze stolicą Kaszgaru nosi nazwę Kaszgarji. Płynie tutaj obfita w wody rzeka Tarim.

Turkiestan wschodni jest stosunkowo mało zaludniony. Trudno zresztą ustalić ilość jego mieszkańców, gdyż rozmaite źródła nie są zgodne, podając liczby od 5 do 15 milionów.

Życie gospodarcze Turkiestanu Wschodniego znajduje się jeszcze na poziomie feudalizmu. Przemysłu miejscowego prawie niema. Ludność trudni się przeważnie pasterstwem w górach, i rolnictwem w równinach i dorzeczach. W miastach kwitnie handel i rzemiosło. Jądro kraju obfituje w złoto, naftę, węgiel kamienny, miedź i inne minerały. Turkiestan Wschodni

ma wszelkie możliwości rozwoju.

Ludność składa się z dwóch narodowości Turkmenów (Kaszgarowie, Kirgizi, Ujgury, Kozaey (których należy utożsamiać z Kozakami ukraińsko-rosyjskimi), i Chotonowie) i Mongołów (Chińczycy, wyznający Islam). Liczebnie przeważają Turkmeni. Mongołów niema więcej nad pół miliona.

Dawne dzieje

Początki dziejów Turkiestanu Wschodniego giną w pomroce wieków. Starożytne legendy chińskie podają, że przodkowie współczesnych Chińczyków wywędrowali z podnóża gór Tiań-Szań. Ze źródeł historycznych wiemy, że już w II wieku przed Chr. wpływy chińskie obejmowały Turkiestan Wschodni. Jednakże autochtonami Tocharistanu (tak nazywał się w starożytności Turk. Wsch.) byli i zwalnicy Turkmeni.

darując jednocześnie przez swych politycznych i handlowych agentów w Turkiestanie. Ale, jeśli gubernator chiński ze względów osobistych szukał poparcia w Moskwie, to ludność Turkiestanu odpowiadała na ekspansję sowiecką negatywnie, rozpoczynając szereg ruchów narodowych. Przybrały one wreszcie zdecydowany charakter walki zbrojnej. Nastąpiło to w roku 1931, gdy w Komule na cele powstańców turkiestańskich stanął Chodża Niaz Chadzi Bek. Powstanie rozszerzyło się na Turfan, Jarkend i Urumi. Lokalne władze chińskie zwróciły się o pomoc do Moskwy, która zgodziła się na przemarsz przez terytorium sowieckie wojsk chińskich, śpiesząc się, do Turkiestanu. Ciekawe, że w szeregach chińskich znajdowało się dużo b. carskich oficerów, którzy służyli najemnie Chińczykom i tym sposobem walezyli o wpływy sowieckie w Turkiestanie. Walka trwała dwa lata z różnym wynikiem. Na wiosnę roku 1933 wybuchnęła z nową potęgą i zapamiętaniem.

W lipcu 1933 wojska powstańcze zbliżyły się do rezydencji gubernatora chińskiego Urumi, i po krwawej bitwie, w której zginęło tylko po stronie powstańców 20 tysięcy, zdobyły miasto. Gubernator chiński zbiegł na terytorium sowieckie. W sierpniu roku ubiegłego prawie cały Turkiestan Wsch. został oczyszczony od Chińczyków, i w Alau zwołany został kongres, reprezentujący wszystkie prowincje wyzwoleńczego kraju. Kongres ogłosił niezależność Wschodnio-Turkiestańskiej Republiki, wybierając na prezydenta wodza naczelnego armji powstańczej — Ghasi Niaz Chadżima.

Po ogłoszeniu niepodległości

Wodzem wojsk turkiestańskich mianowany został Ghasi Osman Bek, a ministrem spraw zagran. Chadzi-Kasym — Dżan, któremu polecono imieniem rządu zawiadomić konsulaty europejskie w Kaszgarze o dokonanej zmianie politycznej. Stolicą ogłoszono m. Aksu, leżącą na granicy Kaszgarji i Dżungarii.

W październiku r. 1933 prasa podała pogłoski, jakoby Japończycy zamierzali proklamować ks. Abdul-Kerima, wnuka eksultana tureckiego Abdul-Hamida, regentem Turkiestanu Wsch. Pogłoski nie sprawdziły się, gdyż Japonia nie pragnie interwenjować w sprawach wewnętrznych Turkiestanu.

Według ostatnich wieści, cały prawie Turkiestan Wsch. wolny jest obecnie od Chińczyków, i rząd młodego państwa energicznie pracuje nad reformami i skontrolowaniem kraju. W jesieni r. ub. poczęła wychodzić w Kaszgarze gazeta w języku turkmeńskim p.t. „Życie Turkiestanu Wschodniego”, jako organ oficjalny.

Nowe państwo odczuwa brak sił kulturalnych. Rząd przeto skierował do uniwersytetów zagranicznych wiele młodzieży. Gospodarka kraju podlega radykalnym przeobrażeniom. Główną jednak uwagę zwraca rząd Turkiestanu na armję, reorganizując ją na sposób europejski, zaopatrując w najnowszą broń i samoloty.

Turkiestan Wschodni, a trzy mocarstwa

Problem Turkiestanu Wschodniego jest nie tylko problemem Azji Środkowej. Interesy jego stają się z interesami trzech mocarstw: Japonji, Anglii i ZSRR. Dość spojrzeć na mapę, by się przekonać o tem.

Jakże więc odbiło się powstanie no-

wej republiki na polityce trzech wymienionych państw?

Anglia wygrała na tem bezwarunkowo. Dotychczas Indie angielskie odgródzone były od wpływów sowieckich tylko Afganistanem. Obecnie zjawia się nowy bufor: Turkiestan chroni lądzie. Anglia docenia ten fakt i nie zamierza zważać niepodległości Turkiestanu.

Japonia również, mając wciąż zatarci z Sowietami, zadowolona jest z sytuacji. Zresztą, występuje ona chętnie jako protektorka ucienionych narodów Wschodu. Dąży ona do stworzenia bloku tych narodów, pomocy i jej w razie konfliktu z Sowietami.

Natomiast interesy ZSRR ucierpiły wielce. Sowiety straciły wpływ na Turkiestan i odgródzone zostały od Indji. Prócz tego, niepodległy Turkiestan Wschodni, istniejący obok sowieckiego Turkiestanu, staje się dla tego ostatniego zarażliwym przykładem. Ludność sowieckiego Turkiestanu jest tegoż samego pochodzenia, tej samej rasy i religji. Jeśli wiąże pod uwagę, że w sowieckim Turkiestanie oddawna budzi się ruch narodowy, że oddziały „basmaczów” turkmeńskich dokonywują stale napadów na wojska rosyjskie — nowe państwo staje się groźne i kryje w sobie zarzewie niedalekiej być może walki.

Kirimli Yigit

NOWE KSIĄŻKI

F. ŚLIWIŃSKI. Zasady nowego ustroju szkolnictwa polskiego. (Biblioteka „Współpracy Domu i Szkoły”. Zeszyt 13-ty). Książnica — Atlas Lwów — Warszawa 1934.

W broszurze tej, wydanej staraniem Stow. Dyrektorów Pol. Szkół Śr. Państw. pod redakcją dr. E. Łozińskiego, zebrane są podstawowe wiadomości o nowym ustroju wszystkich szczebli szkolnictwa (przedszkoli, szkół powszechnych, średnich, zawodowych i wyższych) z uwzględnieniem stanu dotychczasowego i stopniowych przemian, jakim organizacja nowego szkolnictwa ulegać będzie w okresie przejściowym. Treść ilustruje wykresy, ułatwiające dokładniejsze zorientowanie się w całokształcie poruszonych zagadnień. Podane w broszurze uwagi, dotyczące celów wychowawczych, pracy w szkole i w domu, przechodzenia z jednej kategorii szkół do innej, itp., stanowiąc będą niewątpliwie cenny materiał informacyjny dla rodziców, posiadających dzieci w wieku szkolnym.

Kazimierz Jablowski — „Jak zdobywać pracę i stanowisko”. Książnica Atlas S. A., Warszawa — Lwów, str. 129. W okresie dotkliwego bezrobocia wśród pracowników umysłowych i silnego pragnienia, jakimi się poddają szeregi szukających pracy, zjawia się książka bardzo pożyteczna.

Autor wskazuje, że jedną z przyczyn niepowodzenia jest to, iż ludzie szuka ją stale pracy „jakiegokolwiek”. Tymczasem dziś, gdy specjalizacja staje się coraz większą, od każdego człowieka wymaga się jakieś specjalności. Należy szukać w kierunku określonym i szukać umiejętnie, ze znajomością metod postępowania. Tym ostatnim autor poświęca większą część swej książki i ilustruje licznymi przykładami zasady ogłaszania, pisanie ofert, mówienia o sobie samym.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM
KORZYSTAJ Z POCZTY
LOTNICZEJ!

KRONIKA SŁONIMSKA.

— Z Elektrowni Słonimskiej. Z powodu zbyt małego odbioru prądu we wschodniej dzielnicy miasta, ze względu na oszczędnościowych skasowane zostały 2 podstacje transformatorowe — przy ul. Albertyńskiej i przy Trakcie Mińskim. Dostawa prądu dla niektórych dotychczasowych odbiorców w tej dzielnicy nie ulegnie przerwie.

— Wodociąg miejski. Prowadzone są prace około remontu drenażu przy ujściu wody.

W ten sposób zaopatrzenie miasta w wodę ulegnie poprawie przez zwiększenie wydajności źródła wody o 15 proc.

— Mecze towarzyskie piłki nożnej. Drużyna piłki nożnej „Strzelec” rozegrała ostatnio kilka meczów z klubami „Makabi” i „Nordja”.

Mimo silnej przewagi technicznej i fizycznej „Strzelca”, dziwnym zbiegiem okoliczności nie wyszedł zwy-

cięsko z dotychczasowych rozgrywek. Jednakże należy podkreślić iż młoda ta drużyna zawiązana w r. b. rokuje b. dobre nadzieje. W sobotę bieżącego tygodnia rozegrany zostanie mecz „Strzelec” — 80 p. p.

— Stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza”. W Słonimie powstał Oddział Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” pozostający pod przewodnictwem p. str. rośnicy Kościelowej.

— Posiedzenie sekcji muzealnej P. T. K. W dniach najbliższych pod przewodnictwem p. posła Emeryka hr. Hutten — Czapskiego ma się odbyć posiedzenie sekcji muzealnej PTK, na którym złożone zostanie sprawozdanie z dotychczasowej działalności i rozpatrzone będzie plan pracy na najbliższą przyszłość.

— Wycieczka do Warszawy na Targi i Wystawę. Dowiadujemy się, że w dniu 30 b. m. pociągami o godz. 2-iej m. 11 w nocy wyjadzie ze Słonima wycieczka do Warszawy na Targi i Wystawę Lniarską.

Wycieczkę zorganizuje słonimski oddział P. T. K., który też udziela bliższych informacji w tej sprawie.

Dowiadujemy się, że powrót wycieczki nastąpi dnia 1 czerwca (przejazd do Słonima o godz. 23,57).

— Walne zebranie ZPOK. Zapowiadane na 23. b. m. walne zebranie ZPOK w Słonimie nie odbyło się z przyczyn natury organizacyjnej. Termin tego zebrania nie jest dotąd ustalony.

*Książeczka oszczędnościowa P.K.O.
- to twoje jutro spokojne i jasne.*

OBURZAJĄCE ZAJŚCIE W POZNANIU

Informacje o napaściach na dziewczęta z SMP

Ze strony wileńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, organizacji katolickiej młodzieży wiejskiej, dobrze znanej w Polsce, informujemy nas o dziwnych i istotnie wypadkach, jakie miały mieć miejsce, — wedle tych informacji, — w Poznaniu.

Oto kilka dni temu odbywał się tam zjazd drużyn kobiecych SMP, przy bardzo licznej udziale naszej wsi wileńskiej. Ogółem do Poznania przybyło na Zjazd 12000 tej młodzieży. Nieszcześnie chciano, że na ten sam czas był tam wyznaczony zjazd poznańskiego Legjonu Młodych, którego, oczywiście w takim tłumie, serdecznie przyjmowanego przez Poznań SMP nie dawało się zauważyć.

Może właśnie na tem te zdarzyły się zaczepki pod adresem wiejskiej organizacji. Wedle podanych nam nazwisk doszło np. do tego, że p. Sitowiczównie, z 'koła w Jodach, pow. Brańskowski, młody czło-

wiek z oznaką „L. Mł.” w asyście kolegów, zerwał z głowy mundurową rogatywkę z oznakami SMP. Jedynie natychmiastowa reakcja oburzonych przechodniów zmusiła awanturników do ucieczki.

Nie mniej oburzające zdarzenie miało mieć miejsce podczas powrotu pociągami do Warszawy, gdzie grupę dziewcząt z SMP ze wsi wileńskiej kilkunastu „legionowców” usiłowało ni mniej, ni więcej, tylko wyrzucić z zajmowanego przez nie prawowicie przedziału wagonowego. Młodzi ludzie nie zawahali się przytem użyć wyrażań, które nie sposób przytaczać, a które i w męskim towarzystwie byłyby nie na miejscu. Dopiero interwencja konduktora zlikwidowała zajście.

Wypadki te są tembardziej pożałowania godne, że rzeczą młodzieży akademickiej, młodzieży o „wyższym” wykształceniu, jest uważanie pozostałej młodzieży dobrego przykładu. Ordynarne wywiska w stosunku do „córek ludu” są w ustach ludzi ciągle szerzących „proletariatem”, tem mniej na miejscu.

Ze swej strony mamy tylko jeszcze pewną nadzieję, że zajścia poznańskie zostaną z obu stron należycie rozpatrzone i winni będą przez ich własne władze organizacyjne, oczywiście po stwierdzeniu winy, ukarani.

KRONIKA PIŃSKA

DOCHÓD Z CZARNEJ KAWY NA BUDOWĘ PRYWATNEJ SZKOŁY — WSZECHNEJ IM. DZIECIĄTKA JEZUS

Z Komitetu budowy prywatnej szkoły powszechnej im. Dzieciątka Jezus informujemy, że rezultat finansowy z „czarnej kawy”, uzgodnionej w dniu 3 maja r.b. w salach Rady Miejskiej przedstawia się po stronie przychodów — 959,90 zł., zaś po stronie rozchodów — 183,83 zł. czysty zysk wynosi — 755,97 zł.

Komitet budowy prywatnej szkoły powszechnej im. Dzieciątka Jezus, wszystkim, którzy przyczynili się do powiększenia funduszu na budowę rzeczonej szkoły tą drogą składa szczerze „Bóg zapłać”.

WYPALKI

— Pożar we wsi Żółkinie, gm. Wierzbowa spaliły się w tych dniach trzy gospodarstwa należące do Jelfina Struca, Chany Millnera i Aleksandra Gębickiej. Ogółem straty wynoszą przeszło 2500 zł. zachód i podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia w celu otrzymania premii ubezpieczeniowej.

— Krwawa bójka. W czasie zabawy we wsi Koźlakowie, gm. Ząbkowickiej nieznani z nazwiska marynarze porzucili nożami Mikołaja Jegorowa i Sergiusza Cudziewicza tak niebezpiecznie, że odwieziono ich do szpitala żydowskiego do Pińska. Bójka wynikała na tle sprzeczki o „damę do tańca”. Zanda meryja poszukuje sprawców.

CO GRAJĄ W KINIE KPW „OGNISKO”

Od dnia 24 maja na ekranie kina „W” wyświetla się dawno oczekiwany film p.t. „Trójka”. W rolach głównych występują: Olga Czechowa i A. IL Szeletan. Początek o godz. 7,30 w.

„ECHA AKCJI WYBORCZEJ W DAWIDGRÓDKU

Donoszą nam z Dawidgródka, że podczas jednego z zebrań poświęconych negocjacji stworzenia wspólnej listy chrześcijańsko-żydowskiej do Rady Miejskiej, kierownik szkoły powszechnej w Dawidgródku p. Mieczysław Bajbor — Polak, wyparł się polskości pragnąc zjednać tem dla swych koncepcji politycznych obywateli obcej narodowości.

Postępek pana nauczyciela wywołał ogólne oburzenie w społeczeństwie polskim, które natychmiast wysłało do Kuratoriumu i władz wojewódzkich petycję następującą treścią: „Szkoła na Kresach — to ośrodek kultury i polskości — pod tem hasłem budujemy szkoły polskie na Kresach Wschodnich i budować nadal będziemy, by w nich wychowywali się dobrzy obywatele — Polacy.

Żeby szkoła polska na Kresach osiągnęła swój cel i spełniła należycie swoje zadanie i potrafiła wszczepić w młodociane serca dzieci polskość, należy domagać się koniecznie, by kierownik takiej szkoły był nie tylko obywatelem, lecz i stuprocentowym Polakiem.

Wobec tego, że kierownik szkoły powszechnej w Dawidgródku p. Mieczysław Bajbor nie może i nie będzie mógł spełnić zadania Szkoły Polskiej na Kresach, gdyż w przemówieniu swym w związku z wyborami do Rady Miejskiej m. Dawidgródka oświadczył wyraźnie wobec 48 osób różnych wyznań, że on nie jest Polakiem, lecz tylko obywatelem, przeto wszyscy Polacy widzą — jak zgubnem dla polskości na tym terenie jest zajmowanie takiego stanowiska — protestują przeciwko takiemu wypowiedzeniu się ze strony osoby, która jest przedstawicielem Szkoły Polskiej i domagają się stanowczo od Władz Zwierzchnich, by kierownictwo tej szkoły było oddane obywatelowi — Polakowi.

(podpisy).

JESTESMY ZA BIEDNI BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Skujenieks o przyczynach przewrotu na Łotwie

Nie partja i klasy społeczne odegrywały decydującą rolę, lecz państwo i dobro narodu

RYGA, PAT. Wicepremier Skujenieks wygłosił przez radio przemówienie o przyczynach, które spowodowały obecny przewrót w Łotwie.

Zdaniem wicepremiera, ostatnie wypadki miały swoje źródło w panującym w społeczeństwie niezadowoleniu z przelotu władzy partyjnej. Panoszenie partji z dniem każdym stawało się coraz bardziej dokuczliwe, nie dając możliwości utworzenia silnej władzy państwowej, która mogłaby pracować planowo.

We wszystkich galejach życia państwowego wzrastała dezorganizacja. „Powstała dyktatura mniejszości naro-

dowych, ich nadmierna przewaga”. Wszystko to wywołało wśród obywateli łotewskich niezadowolenie i oburzenie. Partijnictwo paraliżowało i rozkładało aparat państwowy. Rządy zmieniały się często, lecz z niewielkim wyjątkiem każdy następny rząd pod względem personalnym był gorszy od poprzedniego.

Przy tworzeniu rządu koalicyjnego partje wysuwały żądania, przynoszące korzyść nie szerokim masom, lecz małym grupom i poszczególnym osobom. Rozporządzając stałe nieznaczny wiek- szością w sejmie, rządy lat ubiegłych

były bezsilne i musiały się liczyć z glosem każdego poszczególnego posła.

Przed głosowaniem stawiano żądania, które bardzo często były szkodliwe dla państwa. Fakty takie można nazwać szantażem politycznym, którego źródłem była dyktatura mniejszości. Rozpowszechniały się targi polityczne, które w kołach sejmowych uważane były za zupełnie normalne zjawisko, aczkolwiek myślące czysto społeczeństwo odnosiło się do nich z pogardą. Opozycja głosiła przeciwko wnioskowi rządowemu nawet wtedy, gdy uważała je za pożyteczne.

W rezultacie najważniejsze państwowe zagadnienia gospodarcze pozostawały niezajęte. Decydujące słowo w wielu dziedzinach życia gospodarczego wymykało się z rąk Łotyszów. Jedną z najważniejszych bolączek było to, że sejm nie był w stanie regulować łotewskich zagadnień narodowych.

W sejmie mieliśmy 28 posłów socjal-demokratycznych i komunistycznych, którzy „ze względów zasadniczych nie mogli i nie chcieli bronić łotewskości, twierdząc, że jednakowo chcą popierać kulturalne potrzeby wszystkich zamieszkujących Łotwę narodowości”. Zamiast równości wytworzyła się przewaga innych narodowości i ich niezadowolone, bezpodstawne przywileje, osłabiające wyraźnie łotewskości.

Nie chcemy, mówił dalej wicepremier, uciskać inne narodowości i naszych obywateli w spółobywateli. Celem naszym nie jest zatruwanie ich życia. Celem naszym winno być utrwalenie łotewskości w państwie, aby w momencie niebezpieczeństwa obywateli, nasi bez różnicy narodowości i wyznania godnie stanęli w obronie państwa. Następnie wicepremier poruszył sprawę reformy konstytucji, twierdząc, że jest ona konieczna i musi odpowiadać specjalnym warunkom kraju, jego historii i charakterowi narodu.

Naczelną zasadą powinno być, że nie partja i klasy społeczne odegrywały decydującą rolę, lecz państwo i dobro narodu. W zakończeniu Skujenieks kategorycznie zastrzegł się przeciwko posądzaniu Łotwy o faszyzm i hitleryzm.

Rezolucja kongresu socjalistycznego w Tuluzie

PARYŻ, PAT. Po długich debatach komisja opracowująca rezolucję kongresu SFIO, w Tuluzie, ukończyła swe prace nad redakcją tekstu. Podkreślono w niej, że od wypadków z dnia 6. 2. r. b. socjalizm znajduje się wobec możliwości nowego zamachu i dlatego partja uważa się za będącą w stanie permanentnej mobilizacji.

Dalej jest mowa o walce z faszyzmem, rozwiązaniu izby, przeprowadzeniu wyborów na zasadach proporcjonal-

ności, zmniejszeniu wydatków na wojsko, nieprzedłużaniu trwania służby wojskowej. Jedynie ustrój socjalistyczny może dać sobie radę z kryzysem i dlatego partja domaga się władzy i jest zdecydowana ją zdobyć, gdyż jest niezawodowym warunkiem zwycięstwa.

Rezolucję uchwalono 3,600 głosami przeciwko 237. Poza tem wybrano kilka komisji i delegację do międzynarodówki.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ DOKUMENTÓW W SAARBRÜECKEN

PARYŻ, PAT. Wiadomość o kradzieży popełnionej ubiegłej nocy w Saarbrücken w biurach oddziału oświatowego kopali francuskiej w Saarze wywołała wielkie wrażenie. Ministerstwo spraw zagranicznych nie posiada narażenie wiadomości o rezultatach dotychczasowego śledztwa i oczekuje raportu w tej sprawie od administracji kopalni. Naogół panuje przekonanie, że kradzież ta miała na widoku cele polityczne. Skradzione dokumenty przewiozono zostały przez granicę niemiecką, gdyż jedynie Niemcy mogły być zainteresowane w posiadaniu tych aktów, w chwili gdy toczy się dyskusja nad plebiscytem w Lidze Narodów. Kradzieży dokonano prawdopodobnie w nadziei znalezienia dokumentów, stwierdzających wywieranie rzekomo presji, dotyczącej nauczania dzieci, nie zaś innych dokumentów, dotyczących tajnej fabrykacji.

BERLIN, PAT. — W związku z doniesieniami prasy paryskiej o kradzieży dokumentów w dyrekcji szkoły francuskiej niemieckie biuro informacyjne ogłasza wyjaśnienie, w którym utrzymuje, że dochodzenie wyjaśnić miało, iż rzekomymi sprawcami kradzieży są trzy osoby, którzy przysięgli obywatelstwo francuskie i wkrótce wstąpić mieli do służby w armii francuskiej.

Komunikat wyraża przekonanie, że chodzi tu o czynione oddawna przygotowania mające na celu udowodnienie niezbędności wprowadzenia międzyna-

rodowych oddziałów policyjnych do Zagłębia Saary. Komunikat niemieckiego biura informacyjnego przytacza również głos narodowo-socjalistycznej „Saarbruecker Zeitung”, która podaje w wątpliwość, czy wogóle skradzione zostały jakiekolwiek akta.

Diennik dodaje, że Niemcy nie potrzebują żadnych nowych materiałów dotyczących szkół francuskich, o których mają zupełnie wystarczające informacje.

Zabranie inauguracyjne

T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

WARSZAWA, PAT. — Dnia 24 b. m. o godz. 10 rano w gmachu ministerstwa WR odbyło się zebranie inauguracyjne rady naczelnej t-wa przyjaciół młodzieży akademickiej. Zebranie zajął minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz i wygłosił przemówienie, w którym określił cel tego t-wa.

Po przemówieniu ministra przewod-

nietwo zebrania objął marszałek senatu Raczkiewicz. Po przemówieniach Raczkiewicza i naczelnika wydziału polityki oświatowej w ministerstwie WR i OP Kawalkowskiego przystąpiono do wyboru prezesa rady naczelnej. Prezesem wybrano jednomyślnie marszałka senatu Raczkiewicza.

Obozy pracy dla bezrobotnej inteligencji w Kownie

RYGA, PAT. — Z Kowna donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło uruchomić w połowie czerwca obóz pracy dla bezrobotnej inteligencji. Do obozu ma być przyjętych

100 osób, przyczem kandydaci przy zapisie będzie musieli wykazać się dowodami wykształcenia przynajmniej z 4 klas gimnazjum.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MIĘDZYPANSTWOWY MECZ PIŁKARSKI ST. ZJEDN. — MEKSYK

RZYM, PAT. — We czwartek w Rzymie odbył się mecz piłkarski między państwowymi Stanów Zjedn. — Meksyk. Mecz toczył się o prawo wejścia do zespołów finałowych 16 drużyn, które 27 b.m. w różnych miastach włoskich rozpoczyna rozgrywki decydujące o tytule mistrza świata.

Spotkanie zakończyło się spóźnie-

waniem zwycięstwem Stanów Zjedn. w stosunku 4:2. Godzi się zaznaczyć, że w drużynie Stanów Zjedn. występowali dwaj gracze o polskich nazwiskach: Grzeskiewicz i Pietras.

SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ

PARYŻ, PAT. — We czwartek w międzynarodowym turnieju tenisowym Francji, Jędrzejowska odniosła pierwsze zwycięstwo, bijąc Włoszkę Luzati 6:4 i 6:3.

TELEGRAMY

STARCIE STRAJKUJĄCYCH Z POLICJĄ

NOWY JORK, PAT. — W Toledo w stanie Ohio, doszło do poważnego starcia między policją, a strajkującymi, którzy oblegli miejscową elektrownię. Kilka osób jest rannych od kul, 3 ciężiej rannych odwieziono do szpitala. Policji udało się w końcu rozproszyć manifestantów przy pomocy bomb łzawiących. Na miejsce wypadku wezwano oddziały wojskowe.

PROCES PRZYJACIOŁKI DILLINGERA

NOWY JORK, PAT. W Mineapolis zakończył się proces przeciwko przyjaciółce gangstera Dillingera, Ewelinie Freschette oraz dr. May'owi. Freschette za ukrywanie bandyty została skazana na 2 lata więzienia i 1.000 dolarów grzywny. Dr. May został również skazany na 2 lata więzienia za udzielenie pomocy lekarskiej bandycie bez zawiadomienia o tem władz policyjnych.

NOWY PREZYDENT MINISTRÓW W BULGARJI



Prezydent ministrów Georgiew stworzył nowy fachowy gabinet bułgarski, bez udziału parlamentu. Program jego rządu przewiduje szereg zmian i reform, po linii zbliżonej do faszyzmu.

KRONIKA GRODZIENSKA.

Jakie listy figurować będą w niedzielnych wyborach do Rady Miejskiej

Listy kandydatów Bloku Gospodarczo-Społecznego zostały przez Główną Komisję wyborczą zatwierdzone dla wszystkich okręgów wyborczych i otrzymały numer 1.

Listy Chadejki zatwierdzone zostały za wyjątkiem okręgu IV. W okręgach wyborczych: I, III, V i VII listy te otrzymały numer 5. W okręgach II i V — numer 4.

Listy narodowego bloku żydowskiego zostały zatwierdzone we wszystkich okręgach wyborczych i otrzymały numer — 2.

Listy Rady związków zawodowych zatwierdzone tylko w trzech okręgach wyborczych, a mianowicie w IV, V i VI.

Listy zaś w okręgach wyborczych

I, II, III i VII nie zatwierdzone. Zatwierdzone listy Rady otrzymały w IV okręgu numer 7, w V — 5 i w VI — 4.

Posatem listy ludności prawosławnej otrzymały w okręgu wyborczym I, III, VI i VII — numer 3, a w okręgu wyborczym II — numer 5.

Wreszcie listy „Poali Sjon” otrzymały w okręgach wyborczych IV i V — numer 3, w okręgu zaś VII — numer 4.

* * *

Na pierwszym miejscu listy bloku społeczno-gospodarczego figurują p. p. Punczkiewicz Adolf, Sawicki Roman, Zawadzki Leon, Stępniewski Edward, pos. Terlikowski Konstanty, płk Oziewicz Michał i Buda Marjan.

DOM STRZELCA STANIE W GRODNIU.

GRODNO. Szybki rozwój Związku Strzeleckiego, obejmujący coraz liczniejsze rzesze członków, prowadzący wśród nich nieustanną pracę wychowawczą obywatelską, czyni nieodzowną potrzebę wybudowania własnego domu, w którymby bracia strzelca znajdowali odpowiednie warunki do pracy, wypoczynku i wychowania. To też z inicjatywy władz strzeleckich powstał w Grodnie komitet, którego zadaniem jest wybudowanie Domu Strzelca. Projektator honorowy nad budową domu łaskawie objeli pp. gen. Edward Rydz-Smigiły, którego też imieniem zostanie nazwany dom, wojewoda białostocki, dowódca Okręgu Korpusu Nr. III gen. inż. Litwinowicz oraz prezes Głównego Z S. płk. Rusin.

Utworzony komitet w Grodnie odbył już kilka posiedzeń i obecnie usilnie pracuje nad osiągnięciem potrzeb materialnych do rozpoczęcia domu.

Dom Strzelca w Grodnie komentować będzie życie strzeleckie całego okręgu Z S. Nr. III, na czele którego stoi prezes Izby Skarbowej w Białymstoku p. dr. Adam Piasecki.

— Zlikwidowanie strajku w Obozie Pracy. W dniu 23 b. m. o godz. 13-ej w Obozie Pracy Nr. 50 wybuchł strajk junaków, zatrudnionych przy budowie kolej Porzecze — Drusieniki. Pracujących 93 osoby, podając jako powód strajku złe i niedostateczne odżywianie, brak bielizny i strącanie zarobku chorym za dnia nieprzepracowane.

W tymże jednak dniu o godz. 16,45, wobec poprawienia odżywiania, wszyscy junacy przystąpili do pracy.

— Skazanie wiejskiego działacza komunistycznego. Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 20-letniego

mieszkańca wsi Głodowice gm. Lonna Wawrzyńca Borysewicza, oskarżonego o to, że od 1932 roku do marca 1933 należał do partii komunistycznej.

Na przewodzie sądowym świadkowie stwierdzili, że oskarżony teroryzował młodzież i jej wsi, która nie chciała wstąpić do szeregów partii komunistycznej.

Oskarżony stosował również terror względem młodzieży wiejskiej pociągającej.

Sąd skazał Borysewicza na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

— Kolonia letnie dla dzieci z Niemiec. Wzorem lat ubiegłych Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje w roku bieżącym kolonię letnią dla dzieci z Niemiec.

Ze względu na brak funduszy własnych Z. O. K. Z. liczy na poparcie i ofiarę ludności powiatu i miasta Grodna, która prawdopodobnie zwyczajem lat ubiegłych i w tym roku okaże należyty pomoc. Wszelkie datki przyjmują Z. O. K. Z. w Grodnie.

CZTERY LATA ZA UPRAWIANIE PRZESTĘPSTWA

Wczoraj w tutejszym Sądzie Okręgowym rozpatrywano sprawę 38-letniego Pawła Konstancyńskiego, mieszkańca Marcinka pow. grodzieńskiego. Po rozprawie Sąd ogłosił wyrok skazujący Konstancyńskiego za zbieranie wiadomości o osobach zatrudnionych w wywiadzie polskim na cztery lata więzienia.

Jak wynika z ogłoszonych motywów wyroku Sąd zmienił kwalifikację prawną przestępstwa oskarżonego, z którego wynika, że Konstancyńowicz nie dostarczył oświadczenia państwu zebranego materiału o wywiadzie polski, na terenie sąsiedniego państwa lecz wiadomości te tylko zbierał, wobec czego skazał go na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na osiem lat.



Dla odstraszania wycieczkowiczów i różnych ptaków niebieskich, którzy w czasie wycieczek zaśmiecają pola i lasy papierkami, resztkami jedzenia i t. p., spalono w dolinie Clew — koło Grenfield, symboliczną figurę takiego indywiduum

SŁUCHAMY RADJA.

ŚRODA I CZWARTEK W PROGRAMACH WILEŃSKICH

Środa. Siódma rano: transmisja z Warszawy. Jedenasta: transmisja. Południe: transmisja. Czternaście: reczawa. Piętnaście: transmisja. O 16.20 jest coś wileńskiego: odezty „o celach kształcenia młodzieży z punktu widzenia szkoły i domu”. Słuchać czy nie? Nie warto. Każdy wie, o co w kształceniu młodzieży chodzi. Trzeba, aby młodzieńcze wyrosły na dzielnego obywatela, mającego zdrowego ducha w zdrowym ciele; aby był państwowo i narodowo uświadomiony; aby kochał i szanował swoich rodziców; aby został ich chlubą i ewentualnie podparciem starości.

Godzina 17-ta. Płyty. Programy. Rozmaitości czyli ogłoszenia. Wreszcie i transmisja, transmisja, transmisja. Dobranoc. Uziemienny antenę.

Czwartek. Muzyka potania z Warszawy. Muzyka z płyt. Transmisja. Transmisja. Program na piątek. Rozmaitości.

— Rusteus! Lampka spirytusowa na wakacje. Powtarzamy: Rusteus. — Złóż ofiarę na cele tygodnia dziecka.

— Coś dla automobilistów. Pokaz opon przed gmachem sądu okręgowego.

— Za chwilę skrzynka pocztowa Nr. 297. Ku-ku, ku-ku, ku-ku.

— Mam ty razem dwadzieścia dziewięć listów. Pan J. R. pisze, że wyjeżdża na letnisko i chce przenieść kryształek. Prosi, abyśmy ułatwili tę przeprowadzkę. Trafia pan pod niewłaściwym adresem. Jest wprawdzie u nas pogotowie radiowe, ale ratuje ono tylko chore detektory, podobnie jak pogotowie lekarskie ratuje chorych obywateli. Czy sądzi pan, że pogotowie lekarskie przewiezie zdrowego obywatela? Powinien pan zwrócić się do prywatnego technika, który zainstalluje pański kryształek na letnisku. Ja ze swej strony życzę panu, by dopisywał pogodę i miał pan czysty odbiór radiowy.

Panna H. M. z ul. Starej. Pisze panu: „najprzejrzystej dziękuję za śliczną transmisję piosenek góralskich”. Młodo nam słyszeć te słowa podzięk. Kiedy chor Zaremby wystąpi po raz drugi — nie wiadomo.

Państwo P. z Korelicz dziękuję za miły list i przesyłam z sercem pozdrowienia mieszkańcom prastarej ziemi nowogródzkiej.

Pan Chudek z Warszawy nadesłał nam odtbitkę polemiki z krytykami. Ty tu jej niewybredny: „Oile kryteria”. Odkładamy nitkę ze wzruszeniem ramion. Megaloman i już.

Godz. 19.47 transmisja... Konekt życzę... transmisja... rezerwa... transmisja. Dobranoc.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

D z i ś

„Noc w San Sebastjano”

Ceny letnie—złożone.

CZASOPIŚMA

PAX — nr. 5. Numer przynosi artykuły: „Katoletyca a sprawiedliwość społeczna”, Wład. Arcimowicz, reportaż z Belgii, omówienie literatury numerów pism polskich, artykuł Z. F. „Dwoistość krwi rodowej II. Sienkiewicz”, niezmiennie interesującą polemikę A. M. Bocheńskiego, dział recenzji, poezję etc. W dziale ilustracyjnym kompozycje Hecny i Józefa Bodińskiego. Redakcja zapowiada na numer czerwcowy art. p. K. „Mileczenie parlamentu” pióra T. K. Chesterton, drukowany z specjalnym zezwoleniem autora.

Wydawnictwo nasze zamierza rozpocząć z dniem 1 czerwca r. b. systematyczny KURS języków:

- 1) NIEMIECKIEGO — wyższy dla zaawansowanych: korekta rozpowszechnionych błędów wymowy, pisowni i budowy zdań;
- 2) ANGIELSKIEGO — dla początkujących

pod kierownictwem lingwisty **d-ra W. Jacobi** (dypl. uniwersytetu monachijskiego)

metodą zbliżoną do **Toussena Langenscheidta**, to znaczy osiąganie ścisłości bez nauczyciela.

12 lekcji miesięcznie, względnie więcej, w postaci osobnych kartek, dołączanych do naszego pisma dla Sz. Prenumeratorów za opłatą 50 gr. miesięcznie za każdy język.

Osoby interesujące się naszymi kursami zechcą wypełnić niżej podane zgłoszenie, wyciąć je i nadesłać do Administracji: Wilno, Zamkowa 2.

ZGŁOSZENIE.

Zaobonowuję kurs języka niemieckiego, angielskiego (niepotrzebne wykreślić) za cenę . . . miesięcznie jako prenumeratorem.

Imię	Nazwisko	Zawód
Wiek	Adres	
Data	Podpis	

Od niedzieli sprawdzanie spisów wyborczych

WILNO. Przygotowania do wyłożenia spisów wyborczych do przejrzania, zostały już ukończone. Odbitki spisów są już przez zarząd miasta wysłane do głównej i okręgowych komisji. Główna Komisja otrzymała jeden egzemplarz ogólnego spisu i z okręgów. Komisje okręgowe otrzymały po dwa egzemplarze z każdego obwodu.

SPRAWDZANIE SPISÓW.

Poczynając od niedzieli w ciągu dni 7 spisy wyborcze zostaną udostępnione do przeglądu w komisjach obwodowych.

Ewentualne reklamacje dotyczące mogą nie tylko samego zgłaszającego sprzeciw, lecz i innych osób pominiętych w spisie.

LISTY KANDYDATÓW

Główna komisja wyborcza rozpocznie przyjmowanie list kandydatów w dniu 29 b.m. do dnia 31 maja do godz. 19.

Listy z okręgów winny wręczyć in-

ny pełnomocnik. Komitet wyborczy, który składa listy dla wszystkich 6 okręgów, musi wydelegować 6 pełnomocników.

Z uwagi na bliski termin składania list do komisji głównej, zgłaszając się przedstawiciele różnych ugrupowań w celu poinformowania się co do sposobów i przepisów, obowiązujących przy zgłaszaniu list.

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

W związku z wyborami do Rady Miejskiej, Zarządy Stowarzyszeń Właścicieli większych, średnich i drobnych nieruchomości m. Wilna, upraszają właścicieli nieruchomości o przybycie na zebranie informacyjne wspólnie z Blokiem Gospodarczym Odrodzenia m. Wilna, do lokalu przy ul. Mickiewicza 22 (Kino „Roxi”) w dniu 27 maja r. b. o godz. 11 m. 30.

Uprasza się o punktualne przybycie.

rych neurologicznych rozpoczną się z dniem 29 maja b. r.

Z dniem tym czynnym będzie także ambulatorium dla chorych nerwowo, codziennie, prócz niedziel i świąt, w godzinach od 8 do 9 przed południem.

Klinika leczy tylko chorych niezamożnych.

AKADEMICKA

— Zarząd Bratniej Pomocy Si. Szkół Nauk Politycznych w Wilnie zawiadamia wszystkich członków Bratniej Pomocy si. S. N. P., iż odbędzie się walne zgromadzenie w sobotę, dnia 26 maja b. r. o godz. 20-tej w pierwszym terminie, zaś o godz. 20 min. 30 w drugim terminie.

Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie, w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych będzie wygłoszony dnia 25 maja o godz. 19.30 przez p. inż. Władysława Barańskiego, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, odczyt na temat „Potrzeby leśnictwa i przemysłu drzewnego Ziemi Wileńskiej”.

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Dn. 27—28 maja odbędzie się w Wilnie VIII-my Zjazd Delegowanych Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem. W niedzielę, 27-go b. m. o godz. 10 rano w sali Śniadeckich U. S. B. nastąpi otwarcie Zjazdu i posiedzenie odczytowe z następującym programem:

1. Wiz. T. Męczyńska: „Współczesne zagadnienia ruchu kobiecego”.
2. Doc. dr. E. Stolyhova: „Zagadnienie rasizmu, jako podstawa prądów społeczno-politycznych”.
3. Dr. Z. Michejdzina: „Zagadnienie konstytucji w przyrodzie”.

Zebrań poniedziałkowe poświęcone będzie sprawom organizacyjnym.

Oddział Wileński Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem na posiedzenie niedzielne zaprasza wszystkie osoby interesujące się poruszaniem zagadnieniami. (Wstęp wolny).

— Zarząd Koła Wil. Stow. Urzęd. Skarbowych, W dniu 21 kwietnia 1934 roku na Walnem Zebraniu Członków Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Rz. P. został wybrany i następnie ukonstytuował się Zarząd Koła jak następuje:

Prezes — Władysław Bronakowski, wiceprezes — Mieczysław Korecki, sekretarz — Józef Głowski, skarbnik — Maria Poskoczymowa, kierownik Działu Gospodarczego — Tadeusz Sikorski. Członkowie: — Czesław Peliksz, Kazimierz Berezowski, zastępca — Kazimierz Wojcicki.

Jednocześnie zostali wybrani do Komisji Rewizyjnej: Władysław Malinowski, Adam Matiasz i Roman Szczepny. Zastępcy: Czesław Zambrzycki i Czesław Stankiewicz.

— Związek Chemików Polskich w Wilnie podaje do wiadomości członków i sympatyków, że dnia 25 b. m. o godzinie 19 odbędzie się w sali Biblioteki Chemicznej (przy ul. Nowogródzkiej 22) Doroczne Walne Zgromadzenie Związku, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Wybory nowych władz Związku. 5) Wolne wnioski.

RÓŻNE

— Zdjęcie s. p. ks. Zygmunta Lewickiego, zamieszczone w nr. z dn. 17. 5. b. r., wykonane zostało przez zakład fotografii artystycznej A. Skurjota.

— Wyjaśnienie. Proszęni jesteśmy o wyjaśnienie, że autorem projektu kiosku — chaty kresowej na wystawie „Len Polski” w Warszawie, której fotografię reprodukowaliśmy we wczorajszym numerze „Słowa”, jest architekt wileński Jan Borowski, którego nazwisko zniekształcone zostało w podpisie pod ilustracją.

Ofiary

Komitetowi Wojewódzkiemu Pomocy Ludności Dotkniętej Klęską Nierodzącej Konstancja Karpińska zł. 3 Beżimiennie zł. 5.

TANIE BILETY RODZINNE.

Ministerstwo Komunikacji wprowadza z dniem 1 lub 15 czerwca 1934 r. t. zw. bilety rodzinne, z których mogą korzystać w razie łącznej podróży: mąż, żona i dzieci do lat 18-tu. Przy korzystaniu z biletów tych mąż opłaca normalną cenę biletu, żona natomiast opłaca bilet wg. taryfy „B”, a dzieci połowę taryfy „B” ceny biletu jazdy na danym szlaku. Przykładowo więc rodzina złożona: z męża, żony i 2 dzieci poniżej lat 18, płacić będzie za podróż, np. z Warszawy do Krakowa, klasą 2-gą pociągu osobowego, razem 46 zł. 85 gr., zamiast 103 zł. 20 gr.

10-przejazdowe bilety ulgowe wprowadzone będą narazie na szlakach: Warszawa — Łódź, Warszawa — Wilno, Warszawa — Gdynia i zpowrotem na tychże szlakach, oraz na szlakach: Kraków — Krynica, Kraków — Rabka i Kraków — Zakopane. Cena biletów tych wynosić będzie cenę normalnych 8 biletów jazdy pociągu osobowego na danym szlaku. Zakupujący 10-przejazdowe bilety kolejowe, będzie mógł korzystać, wedle swej woli, bez żadnych dopłat z pociągów pośpiesznych.

USAMODZIELNIENIE WYDZIAŁU TURYSTYKI.

Zarządzeniem p. ministra z dn. 2-go maja r. b. naczelnik Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji został podporządkowany bezpośrednio ministrowi.

Zarządzenie to ma na celu zapewnienie Wydziałowi większej swobody w działaniu i było wywołane szybkim rozrastaniem się jego agend. Nadmienić należy, że w całym szeregu krajów istnieją już specjalne Urzędy Turystyczne, wyposażone w szerokie kompetencje.

Na czele usamodzielnionego Wydziału stoj dotychczasowy jego szef, p. naczelnik Stefan Podworski.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. „Noc w San Sebastjano” — Benatzkiego gromadzi codziennie w Teatrze „Lutnia” liczną publiczność, która świetnie bawi na tej wybornej operetce. Artysty tworzą koncertowo zgrany zespół, a barwne tańce uzupełniają całość i są gorąco oklaskiwane. Jutro i dni następnych „Noc w San Sebastjano”. Najbliższą premierą będzie głośna operetka „Orlow” z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej.

— Niedzielne widowisko popołudniowe w „Lutni”. W nadchodzącą niedzielę ukaże się na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych ciesząca się wielkim powodzeniem komedia muzyczna z życia studentów U. S. B. „Niech żyje młodość!”. Początek o godz. 4 pp.

— „Pod białym koniem” w „Lutni”. W poniedziałek najbliższy raz tylko jeden grana będzie operetka Benatzkiego „Pod białym koniem”.

Ceny propagandowe od 25 gr.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim, Dziś w piątek 25 b. m. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą współczesną komedię W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko” w przekładzie H. Pilichowskiej. Komedia ta przedstawia obraz życia młodzieży sowieckiej. W roli głównej — p. Saba Zielińska. Reżyserja — W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojkina.

— Niedzielną popołudniówką w Teatrze Letnim. W niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 4-ej po poł. ukaże się na scenie Teatru Letniego świetna komedia angielska p. t. „Kobieta i szmaragd” — z H. Skrzydłowską i W. Seiborem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— Teatr objazdowy — gra dziś 25 b. m. w Horodzieju, jutro 26 bm. w Nieświeżu — komedię Z. Geyera p. t. „Kobieta z eleganckiego świata”.

— Koncert na rzecz działu głośniejszy na wsi. W sobotę, dn. 26 maja r. b. odbędzie się w sali Teatru Miejskiego na Pohulance koncert na rzecz działu głośniejszy na wsi.

KILKUDZIESIĘCIU STUDENTÓW OKUPOWAŁO LOKAL GMINY ŻYDOWSKIEJ PIĘCIOGODZINNY ARESZT I PRZYMUSOWE OBRADY NAD KWESTJĄ ZAPOMÓG

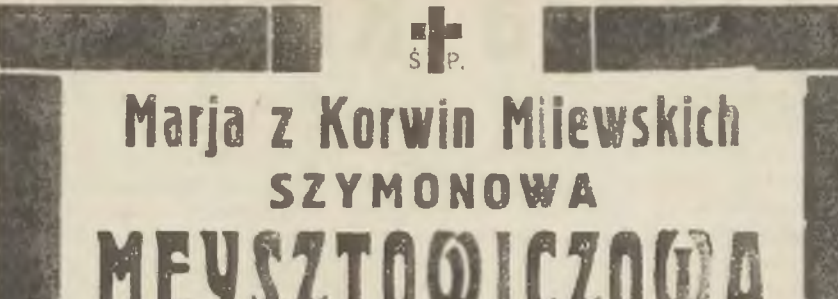
WILNO. — W ubiegłą środę lokal gminy żydowskiej przy pl. Orzeszkowej był terenem zajścia, tym razem ze studentami, którzy przyszli „poprzedzić” swe żądania w kwestji pomocy przy opłacie na studia.

Chodziło o to, że przeszło 70 studentów — żydów usunięto z USB. wobec nieopłacenia czesnego. Zainteresowani nie mając innego wyjścia zwrócili się gwałtownie do gminy z prośbą o przyjęcie im z pomocą, któraby umożliwiła usuniętych dalsze studia. Podanie wpłynęło pod obrady śródogodowe posiedzenia zarządu i było szczegółowo omawiane.

W czasie obrad do lokalu gminy przybyło kilkudziesięciu studentów, którzy okupowali wszystkie wyjścia, a do sali, gdzie naradzał się zarząd wysłali delegację.

Członkowie zarządu nasamprzód wzięli pertraktacje z przybyłymi lecz zorientowawszy się, że ci chcą wyrzucić presję w kierunku bezwarunkowego przyznania zapomóg zażądali opuszczenia lokalu.

Studenti nie usłuchali wezwania i zaczęli zachowywać się tak hałaśliwie, że do gminy przybyła policja z zapy-



Marja z Korwin Mięskich
SZYMONOWA
MEYSZTOWICZOWA

zgasała po długich cierpieniach w 87-ym roku życia w dniu 24-go maja r. b. w Meysztach opatrzona św. św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w Meysztach w dniu 28 maja. Wieczne odpocznienie racz jej dać Panie.

RODZINA.

Co będzie z Pogotowiem Ratunkowym?

KWESTJA TA INTERESUJE CAŁE WILNO

WILNO. Sprawa przejęcia miejskiego pogotowia ratunkowego przez przedsiębiorstwo prywatne, pozostaje nadal w sferze projektów.

Pogotowie w Wilnie chce objąć warszawskie Towarzystwo Pomocy Doraźnej, które w sprawie tej odbyło z magistratem narady.

Magistrat proponuje Towarzystwu 25000 złotych stałej subwencji, oraz lokale wraz z inwentarzem.

Jak dotychczas decyzja w tej sprawie nie zapadła. Spodziewać się jednak należy, że niefortunny ten projekt zostanie ostatecznie przez zarząd miejski odrzucony.

SKUTKI WICHURY

Zerwany przewód elektryczny poraził dziecko

WILNO. Na ulicy Antokolskiej, koło posesji nr. 84, silna wichura, jaka nawiedziła wczoraj w godzinach rannych miasto, zerwała przewód elektryczny, biegnący wzdłuż chodnika.

Bawiący się w tym czasie w pobliżu 5-letni E. Boratyński został tak silnie

porażony prądem, że narazie przypuszczano, że dziecko nie żyje. Lekarz przywrócił Boratyńskiego do życia i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala.

Ponadto wichura połamała na Antoku kilka drzew.

—oOo—

Oszuści dolarówkowi

sprzedają obligacje, które „napewno” wygrywają

WILNO. Jeszcze tak niedawno zlikwidowano w mieście całą bandę oszustów, którzy sprzedawali obligacje dolarówkowe na raty z tem, że obligacje miały być wręczone po wpłaceniu całej sumy, a już znowu notowane są podobne oszustwa. Tym razem chodzi o obli-

gacje, które napewno wygrywają, a więc kosztują drożej.

Godne jest podkreślenia, że tak poprzednio, jak i teraz terenem tego rodzaju oszustw jest dzielnica żydowska.

Również i oszustami są żydzi, którzy dość łatwo wyszukują naiwnych wśród swych współwyznawców.

—oOo—

Zajść ulicznych nie należy oświetlać tendencyjnie

WILNO. W związku ze zdarzającymi się w mieście zajściami ulicznymi (na ogół drobnymi) zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę pismom żydowskim na potrzebę traktowania tego rodzaju zjawisk z większym umiarem.

Nie pozostało to naturalnie bez echa, bowiem prasa żydowska w odpowiedzi na te uwagi usiłowała bronić się przed zarzutem tendencyjności, tłumacząc nader że zajścia na swój sposób.

Obecnie w sukurs tym gazetom przyszło jedno z pism polskich, które awanturą ulicznym poświęciło wczoraj artykuł, utrzymany w alarmującym tonie.

Bojkom ulicznym, które notowane

CIEKAWY ODCZYT O FRANCJI.

Pod protektorem p. dyrektora kolei inż. Falkowskiego, 2 czerwca r. b. o godz. 14-tej w Sali Miejskiej, przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5, dyrektor Instytutu Polsko-Francuskiego w Warszawie, prof. Paweł Feyel, wygłosi odczyt, ilustrowany pięknym filmem p. t. „O pięknie podróży kolejami francuskimi od Alp szwajcarskich aż do wybrzeża morza Śródziemnego”. Wstęp na odczyt bezpłatny.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Świat należy do ciebie
CASINO — Legion śmierci
ROXY — Karjera Kelnierki
PAN — Odmęt ulicy
COLOSSEUM — Martwy dom.



KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— Przyjęcia u p. wojewody. W dniu 23-go maja p. wojewoda Stefan Świderski przyjął pp.: Wacława Jasińskiego, Józefa Rudzkiego, inspektora szkolnego Chruszcziela i posła Czapskiego.

— Wielki koncert w Nowogródku. Dzięki staraniom Zarządu Podokręgu Związku Strzeleckiego, odbędzie się dnia 1 czerwca b. r. w Nowogródku w sali teatru miejskiego wielki koncert z udziałem znanego artysty o światowej sławie, wirtuoza — wiołonczelisty p. Bogumila Sykory, oraz kompozytora i znanego dyrygenta symfonicznych koncertów profesora Konstantego Gałkowskiego, wiołonczelista B. Sykora, występując w Europie i Ameryce, jako wybitny artysta, posiadający miły ton i olbrzymią technikę, zyskał sobie sławę światowego artysty i jest odznaczony licznymi orderami.

Profesor K. Gałkowski, jako kompozytor, dyrygent i pianista oraz zdolny melodeklamator daje pełną gwarancję artystycznego wykonania programu.

Dla miłośników muzyki koncert ten będzie prawdziwą ucztą duchową.

Dochód przeznaczony na cele Związku Strzeleckiego.

— Wypadek. W dniu 22 maja b. r. na szosie Nowogródek - Baranowice około wsi Zubkowo, gm. kuszelskiej, w czasie gdy przejeżdżał autobus, należący do Zieleniewskiego, przestraszył się koń, który szarpnął wóz w tył, zaczepiając tylną koło autobusu, skutkiem czego koło furmanki zostało złamane.

— Pożar. W dniu 22 maja b. r. o godz. 22 m. 15 we wsi Zagaje, gm. zdieńskiej, z nieustalonej przyczyny spalił się dom mieszkalny na szkód Macko Mikołaja. Straty poszkodowany oblicza na 1,500 zł. Dom ubezpieczony nie był.

Ciągła klęska pożogi

„Od głodu, ognia...” — te żywiołowe klęski, najbardziej dające się odczuwać utrapionej ludzkości, stanowiły po wszystkie czasy przedmiot gorliwych modłów o ich odwrócenie wobec bogów i Boga. I dziś nie jest inaczej. Tylko, że z klęską głodową w naszych warunkach komunikacyjnych jakoś sobie radzimy.

Tymczasem legendarny czerwony kur grasuje bezkarnie. Wydaje się, że niema sposobu skutecznej walki z jego niszczycielskim pochodem. W państwach „murowanych”, na Zachodzie klęska ta nie daje się odczuwać tak dotkliwie. U nas natomiast, w państwie słomianej strzechy i drewnianego budulca — bardzo. Całe zagrody, wsie, nawet miasteczka płoną, pogrążając ofiary żywiołu w skrajnej nierzeczy. Przy sposobie naszego skupionego budownictwa i prymitywnym stanie t. zw. straży pożarnych, najczęściej obywatelskich, wszelka skuteczna walka z zuchwałym żywiołem, jak wykazuje doświadczenie, jest niemożliwa. To też całe miasteczka idą z dymem: wczoraj Kobylniki, dziś Traby — poczem mały wypoczynek, aż znowu skrzydlaty upiór zawiśnie nad jakimś obiektem.

Z ogłaszanych w prasie periodycznej danych wynika, że przyczyna klęski ogniowej w dużej części wypadków to zła wola. Podpalają z zemsty, z zadróżki, podpalają dla otrzymania premii asekuracyjnej. Tylko w nielicznych wy-

padkach ma się do czynienia z t. zw. nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem lub niedopalkiem od papierosa. A skutki są zatrażające. Kto miał sposobność przebywania w ostatnich tygodniach na prowincji, mógł zaobserwować całe rodziny pogorzalców. Z resztkami dobytku na plecach wędrują od wsi do wsi, prosząc o wsparcie, o pracę, wreszcie o dach nad głową. Takich pogorzalców są podobno całe izesze. Kobiety, dzieci, jeszcze przed kilku dniami zapracowane na swych skromnych gospodarstwach i mające zapewniony byt, dziś mrą z głodu dlatego, że jakiś zwyrodnialec popełnił najpospolitszą zbrodnię podpalenia. W wypadku zniszczenia całego miasteczka Trab zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, że podpałił je jakiś drab, niestety dotąd nieujęty. Od czasu zniszczenia sądów doraźnych, zbrodnica

działalność podpalaczy szczególnie się rozwieliżnia. Otóż doświadczenie wykazało, że sądy doraźne dla tego rodzaju zbrodni zostały zniesione conajmniej przedwcześnie. Społeczeństwo musi się bronić w sposób najbardziej radykalny od tego rodzaju zbrodniczej działalności. Jedyna słusna odpowiedź na puszczanie z dymem ostatniego dobytku.

Sprężysty rząd pomajowy, zdając sobie sprawę z całej powagi dymnego niebezpieczeństwa, wydał niedawno zarządzenia, zmierzające do ukrócenia szalejącego żywiołu, ale są to raczej paljatywy, nie rokurujące radykalnego zagrożenia rozpanoszonego zła. Tylko najbardziej ostrymi środkami można leczyć tak groźną epidemię i te środki rząd ma zawsze do swej dyspozycji.

Eljot.

Plaga pożarów w grodzieńszczyźnie

GRODNO. Ostatnimi czasy Grodzieńszczyzna nawiedzona została plagą pożarów, które czynią niezliczone szkody wśród ubogiej ludności wiejskiej.

W ostatnich dwóch dniach na terenie powiatu wybuchło 4 pożary, powodując straty około 15 tys. złotych. — I tak: wskutek zaproszenia ognia przez dzieci wybuchł pożar w zabudowaniach mieszkalniacy osady Podczernicha, gm. hożańskiej, Aleksandra Gasińskiego, ogień zniszczył stodołę na szkółkę wymienionego. W czasie akcji ratunkowej poszkodowany doznał silnych poparzeń twarzy, rąk i boku, tak, że go w stanie budzącym obawy życia przewieziono do szpitala w Grodnie.

W tymże dniu o godz. 11-ej spłonął las gromadki wsi Marcinkańce. Ogień zniszczył 20 hektarów świerków oraz mchu, powodując straty na 150 zł. — Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w lesie przez Dyonizego Kiełto, mieszkańca wsi Marcinkańce.

Dalej w tymże dniu wybuchł pożar w wsi Daniłowice, gminy worpian-

skiej, który zniszczył 6 gospodarzy.

Ogień z nieustalonych przyczyn wybuchł w zabudowaniach Teodora Koronczyka i strawił stodołę na przeszło 1500 zł. Następnie ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania Jana Drobka, u którego spłonęły chlew, stodoła, śpiżnica i trzy sztuki nierogacizny oraz pół domu mieszkalnego. — Straty sięgają 4 tys. zł.

Fala ognia podsycona wiatrem objęła dalsze zabudowania, należące do Arocka Piotra, gdzie spłonęła stodoła i chlew wartości około 2 tys. złotych — oraz zabudowania Józefa Dziennika, wartości około 1 tys. zł. Ogień dalej przeniósł się na zabudowania Arocka Anny i strawił garderobę i zboże wartości przeszło 100 zł.; wreszcie spłonęły zabudowania Marii Siedacz, gdzie ogień zniszczył kilkanaście kilogramów łubinu wartości 20 zł.

W dniu następnym wybuchł pożar we wsi Jaskiewiczce gminy poszeckiej. Ogień, który powstał wskutek wadliwej budowy komina w zabudowaniach Hipolita Czebottara, zniszczył dom mieszkalny raz ze sprzętem domo-

Podpałił aby otrzymać asekurację

MOŁODECZNO. 34-letni mieszkaniec wsi Turczyń, gm. jawiańskiej, Bol. Kulak, chcąc uzyskać asekurację, podpałił stary dom. Płonienie objęło nie tylko dom Kulaka, lecz i jego matki, siostry i sąsiadów. Na wieść o podpaleniu domu przez Kulaka, który ukrył się w pobliskim lesie, udała się grupa wym. Straty wynoszą 5 tys. zł.

Umysłowo chora usiłowała podpalić wieś

GLEBOKIE. Anna Kwarczonek, mieszkanka wsi Horanie, gm. przorockiej, usiłowała dokonać podpalenia domu, w którym sama mieszka. Korzystając z chwilowej nieobecności osób razem z nią mieszkających, zamknęła drzwi i okna i podpałiła znajdującą się w łóżku słomę. Spostreżony przez siostrę sprawczyni ogień, zaalarmował sąsia-

dów, którzy wyłamał okna, zerwali słomianą strzechę i ogień ugasili. Kwarczonek Anna dokonała swego czynu w przystępie obłądki; jak dochodzenie wykazało od roku jest ona umysłowo chora. Zaznaczyć należy, że ugaszony pożar zagrażał spaleniowi się całej wsi ze względu na bliskość innych zabudowań.

Spłonęły domy mieszkalne

WILNO - TROKI. We wsi Krzywile, gm. orańskiej, spalił się dom mieszkalny lwaski Jana. Straty wynoszą 400 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

ŚWIECIANY. W miasteczku Dukszy, spaliły się dwa domy mieszkalne na szkodę Koniuszewskiego Adama i Szałkowskiej Anastazji. Straty wynoszą około 4.000 zł. Pożar powstał od piecyka, umieszczonego na ścianie telefonicznym

przez 20 Baon KOP-u, który remontował linię telefoniczną.

POSTAWY. We wsi Alaskowszczyzna, gm. worpajewskiej, spaliły się chlew Krasowskiego Trofima, dom mieszkalny i chlew Rajczonka Włodzimierza, inwentarz żywy i martwy. Ogólne straty wynoszą 5.780 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

A w „Kurjerze Wileńskim” głoszą, że są katolikami „lepszej sorty”...

TYDZIEŃ DZIECKA

Pod protektorem pana wojewody Władysława Jaszczołta i Pana Kuratora Okr. Szkoln. Wil. Kazimierza Szelańskiego od dnia 25 do 31 maja 1934 r.

WILNIANIE!

Dziecko!.. Gdy ten wyraz wymawiamy, odczuwamy silniejsze, radośniejsze uderzenie serca. Staje w naszej wyobraźni słodka, niewinna, szeżera, prosta, radosna — anielska istota nadewszystko ukochana..

Bo dziecko to największa tajemnica życia ludzkiego — to radość, szczęście, nadzieja rodziny — to przyszłość i chwała Ojczyzny! Ale czy tak są wszystkie dzieci? Bardzo wiele jest przyczyn, składających się na to, że społeczeństwo ma całe rzesze dzieci zaniedbanych, niewychowanych, dzieci zgnębionych już w zaraniu swojego życia.

I dlatego dołożymy najserdeczniejszych starań, aby dzięki naszej ofiarności w „Tygodniu Dziecka”, organie zwanym w tym roku pod hasłem „Czy kochasz dziecko”? — nie zostało pominięte czy zapomniane, ani jedno dziecko — tak właśnie jak i obec, a zwłaszcza bez własnego kąta — dziecko nieczyje!..

Niechże przeto tegoroczny „Tydzień” znajdzie swój wyraz w życiu całego społeczeństwa, poparty czynami serdecznej troski i opieki nad dzieckiem.

Wojewódzki Komitet „Tygodnia Dziecka”

W „Tygodniu Dziecka” jeden dzień wolny będzie od zajęć szkolnych z przeznaczeniem na wyjeżdżki i zbiorowe zabawy działaty na wolnym powietrzu. W sobotę 26 i w niedzielę 27 maja r. b. odbędzie się kwesty uliczne na cele kolonij i półkolonij letnich; w dniach zaś 30 i 31 maja zakończą „Tygodnia” wielką loterię fantową. Ofiary na cele „Tygodnia Dziecka” uprasza się składać na rachunek „Tygodnia” w Banku Tow. Spółdzielczych, ul. A. Mickiewicza 29.

Nowa ilustracja starego przysłowia



I maja mieliśmy ostatnie wystąpienie „Legionu Młodych” przeciw „czarnej międzynarodowości księży”.

A w kilka dni potem ubrani w komże służyli już do mszy...

Wileńscy członkowie „Legionu Młodych” zasilają stale „Państwo Pracy” artykułami przeciw Kościołowi.

A w „Kurjerze Wileńskim” głoszą, że są katolikami „lepszej sorty”...



PODZIĘKOWANIE

J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego

Wielebnemu Duchowieństwu z Jego Eksceleńcją ks. biskupem Kazimierzem Michalkiewiczem na czele, WW Zgromadzeniem Zakonnym i wszystkim ukochanym w Chrystusie Archidiecezjanom wileńskim za okazanie mi współczucia i pamięć o mnie w modlitwach w czasie mej choroby wyrażam ni niejszem me najserdeczniejsze podziękowanie.

(—) Jałbrzykowski Arcybiskup Metropolita Wileński

NAD WILJĄ I WILENKĄ

PREMIJE

Kupiectwu jest dzisiaj ciężko, a kupiectwu wileńskiemu jest ciężko bardzo. —

Bo coż ludzie w Wilnie kupować mogą?

Raz na rok parę trzewików, raz na dziesięć lat ubranie, a koszulę raz w życiu, bo te lniane co teraz wyrabiają, na cały żywot starczą.

Prowiantów kupują mało — bo przedewszystkiem ludzie odzwyczajają się od jedzenia, a o ile są tacy, co się odzwyczaić nie mogą, to mają jakichś krewnych po wsiach i stamtąd na każde święta otrzymują prowiantów trochę.

Szczotki do zębów nie kupuje się też codziennie, ani mydła do golenia, bo coraz więcej jest takich teraz, co sobie brodę zapuszczają. To taniej i cieplej. Futra w zimie nie potrzeba nosić.

Są jednak artykuły, które kupować trzeba — ale tyle jest sklepów z temi samymi artykułami, że te wydzierają sobie klienta.

Trzeba go zachęcić do kupowania w tym właśnie sklepie, trzeba przyzwyczaić go do swego magazynu, by tu tylko ciągle zachodził, a nie do konkurenta.

Wymyślono przeto premie. Jeden sklep daje kupony, drugi — daje premie w postaci jakiegoś drobniaku.

Kupowałem w pewnej aptece zawsze proszek „Kogutka” od bólu głowy, ale kiedyś dowiedzieli się, że będąc w innej dzielnicy miasta, kupilem gdzieś indziej. Pretensje do mnie straszne wybuchły w „mojej” aptece.

— Pan szanowny u nas już nie kupuje!?

Pan szanowny „pod Wielką

dem” kupił raz proszek, a my dajemy premie?

— Premie? Jakże

— O ile pan przez piętnaście lat będzie kupował proszek lub inne lekarstwo u nas, dostanie pan premie, oto one.

I pokazują mnie w gaplotce: jeden pas rupturowy, pudełko pigulek reformackich i dwanaście zastrzyków, przeciwko ciężkiej cholere.

Ergo: trzeba chować się i leczyć przez lat piętnaście, a potem pas rupturowy jak znalazł.

— Proszę — czy to nie zachęta?!

Kupuję bulki w jednej piekarni. Jako stary kawaler, skrupulant i pedant — robię zakupy sam, a tu któregoś dnia dają mi kwitek.

— Co to jest?

— Kupon!

— A poco?

— Na premie! Jak pan u nas będzie zawsze kupował, dostanie pan taki kwitek wartości 1/100 grosza. Gdy zbierze pan tych kwitków na sumę stu złotych, dostanie pan bulkę z makiem za darmo — aha!

By dostać bulkę z makiem gratis, trzeba zjeść trzy wagony pieczywa.

— Ale to jest swego rodzaju hazard. Człowiek zbiera kuponiki i cieszy się i oblicza.

Teraz mam lat 32... i obliczyłem dokładnie, że z pewnej drogerji jako premie dostanę szczotkę do zębów za 57 lat!

O! świetnie!

Tylko że wtedy już będzie mnie niepotrzebna. Ale kupony zbieram dla wnuków.

M. Junosza.

CYRULIK ANGIELSKI

Odegrał ważną rolę w historii Indji

Powyższe opowiadanie jest autentycznym wyjątkiem z historii Indji Wschodnich w 19 w.

W pierwszym dziesiątku 19 wieku w Londynie, rozrabiał pewien młodzieniec z wprawą mydło dla klientów swego szefa i uczył się powoli ale pewnie szlachetnej sztuki strzyżenia włosów, puszczania krwi i stawiania baniek.

Chłopak był sprytny, nie więc dziwnego, że postanowił szukać szczęścia na dalekim świecie. Wkrótce przyjął pracę na okręcie odchożącym do Indji. W Kalkucie bohater nasz wymknął się ze statku do miasta i tam skrył się, czekając, aż jego zagłowic, naładowawszy brzech towarami krajowemi, zawróci swój dżioz w kierunku Anglii. Wówczas przedsiębiorczy chłopak wyłaził ze swego ukrycia i założył zakład fryzjerski.

Interes rozkwitł odrazu. W wygodnym fotelu można siedzieć jak w Londynie i odbywać praktyki balwerskie na modłę angielską. Podobają się to ówczesnej hatevolce z Kalkuty. Jednakże za to, że żądni nowości bengalezi mogli doświadczyć przyjemności golenia się i strzyżenia po angielsku, kazał sobie być praktykantem

dyński placić bardzo słono. To za milowanie do pieniędzy sprawiło, że młodzieniec porzucił wkrótce dochodzący interes golibrody, wynajął parę łodzi, które transportowały towary importowane w górę rzeki. Ponieważ jednak towary były nie tylko nieznane ciekawym naogół tubylcom, ale oprócz tego także drogie i podłe, zdecydował się młody przedsiębiorca wrócić do poprzedniego fachu i tu jakimś cudem udało się zostać fryzjerem jego królewskiej mości króla Audh, o pięknie brzmiącym imieniu Nasir - ed - din Haider.

Król ten, do którego nasz golarz dotarł w czasie swych podróży po rzeczce, posiadał fryzurę najzupełniej gładką. Naprawdę szukał kogoś, jednego chociażby łoczka na głowie jego królewskiej mości. Jednakże t. zw. „turki” byłego praktykanta londyńskiego zdziałyły cuda. W krótkim czasie Nasir - ed - din Haider mógł podziwiać w lustrze swą głowę otoczoną morzem loków. Wzruszony uściskając twórcę tych wspaniałości i mianował go, ku uznaniu całej swity Sofraz Khanem czyli „jaśnie oświeconym szefem”.

Sofraz Khan stawał się z dnia na

dzień bogatszy. Jego przedsiębiorstwo wytwarzające loki na głowie, przynosiło pieniądze najpierw garściami, potem wiadrami... Był to zresztą pierwszy monopol, za którym przyszły wkrótce inne. Niedługo w spiżarniach ani w piwnicach królewskich nie było ani jednego przetworu europejskiego, któryby nie przeszedł przez urząd celnego golarza.

Obok króla, który siedział na swem podwyższonym krześle o złotych poręczach rozpierał się jego ulubieniec Sofraz Khan z Londynu i dął się jak paw.

Nasir - ed - din żył w ustawicznej twórczej przytępieniu. Gdy specjalnie do próbowania potraw używane dwie siostry: Dhunea i Dullwe były nieobecne, musiał Sofraz Khan próbować wina, czy piwa.

Stawał się więc nie tylko z każdym dniem bogatszy, ale i bardziej zarozumiały wobec swego otoczenia. To spowodowało gwałtowne ataki przeciw niemu, wychodzącego w Kalkucie dziennika „Agr Akhar”. Zdecydowanie działający pomocnik fryzjerski z Londynu wynajął więc za 400 marek miejscowego literata, który wkrótce od obrony przeszedł do natarcia i przewyższył przeciwników doborem przenikstów i tajań.

Gdy Armja królewska odbywała rewię, gdy gwardja przybozna paradowała w lśniącym bijkicie i szere-

brze, z długimi włóczniami, a piechota maszerowała w szkarłatnych mundurach, gdy muzyka brzmiała donośnie i warczały bębny, kiedy za symbolom słońca niósł obryzmy słoń padyszacha z Audh — siedział na grzbiecie tuż za nim postępującego zwierzęcia Sofraz Khan i uśmiechał się.

Po objeździe zjawił się faworyt z ogromnym zwojem papieru pod pachą przed władcą, królem Audh.

— A jesteś Khan — przywitał go Nasir - ed - din — rozradowany. Co słychać? Masz zapewne rachunek miesięczny?

— Tak jest, wasza wysokość — odpowiedział uśmiechnięty ekscyryulik londyński.

Król rozwinął rachunek, który przykrył całą podłogę. Okazało się, że Sofraz Khan zakredytował królowi 180.000 marek.

— Więcej niż zwykle — zauważył król.

— Tak jest wasza królewska mość. Ale zechce wasza królewska mość nie zapomnieć nowo sprowadzonych stłoni złotych serwis...

— Już dobrze. Wszystko w porządku. Kaź sobie wypłacić całą sumę przez skarbnika.

— Czy wasza królewska mość nie wie, że Khan oszukuje waszą wysokość — zapytał pewnego razu jeden z dworzan królewskich. — Jego rachunki są niestychanie wysokie.

— Skoro mi się podoba uczynić Khana bogatym, to nikogo to nie obchodzi. Niech będzie bogaty — wybuchnął król. Od tego czasu nikt nie pisał ani słówkiem o rachunkach Khana.

Gdy się ma monopol na spirytualia, tak jak go miał fryzjer na dworze w Audh, chodzi o to aby dwór pił jak najwięcej. Dobroczyńca z Londynu sprawił wkrótce, że król już nie pił, ale zalewał się alkoholem codziennie, mimo, że korań surowo zakazuje go wiernym. Upijał się do tego stopnia, że jego główna żona wnuczka szacha Alama, nie chciała o nim nic słyszeć. Wyjechała do jednej z swych posiadłości i tam przebywała samotnie. Cały dwór pił wraz z mistrzem ceremonji i naczelnym dowódcą a z nimi pił Khan.

Pewnego dnia wybrał się w odwiedziny do króla jego wuj, znany z surowych zasad i obyczajów. Jako pobożny muzułmanin nie chciał on pić, ale z trwogi przed siostrzeńcem i z irytacji tykał kieliszek za kieliszkiem dopóki nie zapili się tak, że ku radości całego dworu, zaczął się zataczać na osłabionych wiekiem nogach.

Sofraz Khan chwycił za flaszkę whisky. Duży tyk z niej i angielski fryzjer złapał starca za brodę, poczem zaczął okładać go w kółko. — Dostojnikowi spadł turban z głowy, co jest największą hańbą dla wyznawcy proroka.

Staruszek płakał z bólu, upokorzenia i alkoholu. Oblano więc wujów wodą, poczem zabawa trwała dopóki wszyscy z niskich siedzeń nie zsunęli się na ziemię, ogarnięci snem.

Gorzej jeszcze powiodło się wujowi Atsophowi, który doznał skutków mieszania Madery z whisky i któremu w tym stanie balwierz przymocował brodę do fotela, a potem wywołał pocję siedzeniem eksplozję t. zw. „żabki”. W następstwie tego figla Sofraz Khana dostojny Asoph stracił niemałą całą brodę.

Wydawałoby się, że na skutek całego szeregu tak oczywistych łajdactw Sofraz Khan zostanie otruty przez spryszyżenie, albo też przebity zatrutym szyletem. Nic podobnego. W dwa lata potem musiał wprawdzie opuścić dwór, ale gdy się znalazł w Anglii posiadał już pokaźny kapitał, w sumie nie mniejszy od miliona funtów.

Król Nasir - ed - din miał w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia swemu protegowanemu, że jako „niegodnego” wygnano go z Audh. Natomiast potomkowie cyrylika królewskiego powiększyli podobno znacznie już w Anglii kapitał przodka.

Dla nich instytucja monopolów prywatnych okazała się istotnie wartościową.

EL

MODY NA CZERWIEC W terenie i na torach

WPROWADZAMY DZISIAJ MODY

LATO 1934

Wilno, 25-V 1934

Szwecja -- Polska 4:2

Aby uzupełnić dający się odczuwać brak rubryki, omawiającej mody w prasie wileńskiej, w myśl życzeń naszych czytelników, wyrażonych w ankiecie, weszliśmy w kontakt z zagraniczną agencją mód, która nadsyłać nam będzie

najnowsze modele zagraniczne, z krótkim epsem, obowiązujących zagranicą nowości. Przegląd mody będziemy podawali na miesiąc przysyłając z końcem miesiąca bieżącego.

Lekko, przewiewnie, lekko, radośnie — oto znak szczególne tegorocznej mody letniej. Ogólnie wiążących i obowiązujących przepisów mody niema. Harmonia zaś jest więcej niż kiedykolwiek zasadą elegancji. Każda część ubrania ma swoje odrębne znaczenie i jako część składowa całości musi świadczyć o guście swego twórcy. — Moda obecna nie dyktuje również kolorów. Połączenia czarnego z białym są zawsze eleganckie, a że kolor czarny nie postarza, przykładem na to są przesłane bluzeczki z Organtyny.

Mimo to na południu w pełni lata nosi się raczej wzorzyste desenie. — Szczególnie upodobaniem cieszą się barwna organtyna, taft i gładyst.

Długa, smukła linia, ze spódnicą szeroką poniżej kolan — święci tryumfy. Jest interesujące, że wszystkie ozdoby, przeniesione są na tylną stronę tak samo jak i wycięcie dekoltażowe, tak, że modne panie zachwycać będą odsłoniętymi plecami.

Z rozpoczęciem sezonu kąpielowego aktualną staje się sprawa nowych kostiumów kąpielowych. Także tutaj czekają rozmaite gałęzie przemysłu z zadziwiającą rozmaitością modeli. Noszone będą zarówno proste, jednobarwne kostiumy przylegające ciasno dookoła bioder i uwydatniające doskonale figurę, jak i wzorzyste deserie, z wszelkimi możliwymi rodzajami siatek i pięknym dekoltem pleców. Poza tym będą kostiumy plażowe, suknie plażowe i połączenia strojów plażowych z kąpielowymi w takiej obfitości, że każda z pań wybierze sobie z tego obfitego wyboru coś odpowiedniego.

Dostaliśmy w skórę przedwczoraj w Sztokholmie, znowu w stosunku 2:4. W Kopenhadze w niedzielę i w Sztokholmie we środę, przegrywamy w identycznym stosunku. Zażądajmy feralną proporcję 2:4. Oczywiście, że lepiej byłoby wygrać, ale obie przegrane nie są kompromitujące. Wyniki spotkań międzynarodowych ostatnich tygodni dowodzą, że dobrze się stało, że nie graliśmy z Czechami. W Pradze mogło się skończyć gorzej.

Jakkolwiek wskutek niestawienia się w Pradze, Polska nie wzięła udziału w dalszych bojach o mistrzostwo świata, to jednak narówni z całym światem, interesujemy się rozgrywkami, które już w najbliższą niedzielę rozpoczną się we Włoszech.

W szeregu miast włoskich grają: Niemcy z Belgją, Argentyna ze Szwecją, Holandia z Szwajcarią, Czechosłowacja z Rumunią, Austria z Francją, Węgry z Egiptem, Brazylja z Hiszpanją i Włochy ze Stanami Zjedn. względnie z Meksykiem.

Przeciwnik Włoch dlatego nie jest jeszcze ustalony, że dopiero wczoraj rozegrano na rzymskim stadionie spotkanie U.S.A. — Meksyk, którego wynik — do chwili, gdy piszę te słowa — nie jest jeszcze znany.

Już losowanie tych spotkań przeprowadzono w ten sposób, że za wyjątkiem przeciwników Włoch, państwa wymienione przezemnie na pierwszym miejscu, uznano za silniejsze, na drugim za słabsze. Wedle międzynarodowych przewidywań powinny więc wygrać w tych rozgrywkach państwa, wymienione na pierwszym miejscu. Jednakże niespodzianki nie są wykluczone i dlatego nadchodząca niedziela jest bardzo emocjonującym dniem dla piłkarzy całego świata.

Wi. L.—n.

STOKHOLM. Międzypaństwowe spotkanie rozegrane w Sztokholmie we środę wieczorem, zakończyło się naszą przegraną w stosunku 2:4. Bramki dla Polski zdobyli: Nawrot i Wilimowski.

Polacy na gimnastycznych mistrzostwach świata

Gimnastyczne mistrzostwa świata odbyły się mające w czerwcu br. w Budapeszcie, zapowiadają się doskonale. W konkurencji indywidualnej panów wpłynęły dotąd zgłoszenia 14 narodów, do konkurencji pań — 7 państw, w tej liczbie — Polska.

W mistrzostwach drużynowych faworytami są Niemcy, Szwajcarzy i Finowie, w mistrzostwach indywidualnych panów — Finowie, w mistrzostwach pań — zdaniem fachowych kół węgierskich — Polki.

Ośrodek W. F. przyjmuje zgłoszenia na kursy żeglarstwa w Trokach

Wileński Ośrodek W. F. i P. W. przyjmuje zgłoszenia na kursy żeglarskie w Trokach. Opłata za kurs wyniesie zł. 5 — od osoby. Poza tym członkowie P. W. dopłacają 50 gr. dziennie, osoby inne zł. 1,50 — za żywienie.

W ten sposób por. Pawłowicz, nowy kierownik Ośrodka, rekompensuje odebranie Trokom ośrodka śródlądowego.

Sezon trocki wypełniony kursami Ligi Morskiej i Kol., Akad. Zw. Mor-

skiego oraz Ośrodka W. F., regatami 1 i 9 lipca — będzie wcale nie tak blady jak się tego obawiano.

Wilno się postarało o swe Troki. — Teraz muszą się ruszyć dotąd bierni Troczanie, nie chcący się ruszyć i śpiący, miast coś robić dla rozwoju Trok jako centrum turystyczno - wodnego.

— Dziś zebranie Zarządu Bokserskiego. Dziś o godz. 20-iej w Ośrodku W. F. (Ludwisarska 4), odbędzie się zebranie zarządu Wil. O. Z. Boks.

Wileńscy lekkoatleci żydowscy zwyciężają w Grodnie

Zawody lekkoatletyczne polskiej Makabi o mistrzostwo Półn. Wsch. Kresów przyniosły dwa pierwsze miejsca w indywidualnej punktacji wilińskiemu — Mereckiemu i Smorgońskiemu.

Smorgoński zajął pierwsze miejsce w 100 mtr (12 sek.), oszczepie (43 mtr.), drugie w kuli i dysku, trze-

cie w skoku w dal — łącznie pierwsze indywidualnie.

Merecki zdobył dwa pierwsze w skoku wzwyż i w dal (1,52 i 5,30) oraz trzecie w oszczepie — łącznie drugie indywidualnie.

Zespołowo zwyciężyła białostocka Makabi. (w)

Teniści „Żaks” remisują z grodzieńską „Cresovią”

Z okazji sportowego zjazdu sportowców żydowskich do Grodna, rozegrano tam mecz tenisowy ŻAKS (Wilno) — Cresovia zakończony wynikiem 2:2.

Merecki (W) pokonał Ozorzyński-

go 6:0, 6:2, 6:4; Bortnowski (Gr.) wygrał z Mereckim 7:5, 6:4; wreszcie podwójnie żydowski przegrał z Bortnowskim i Malarczykiem w stosunku 4:6, 3:6. (w).

Nowy rekordowy wynik Torrance'a

Słynny amerykański miotacz Jack Torrance, który niedawno uzyskał w rzucie kulą, rekordowy wynik 16,80 mtr, startował ostatnio w stanie Ala-

bama, uzyskując „tylko” 16,32. Wynik ten jest również lepszy od oficjalnego rekordu światowego.

zjazd gwiazdzisty i plakietowy z całej Polski o puchar przechodni im. woj. Józefowskiego. Startowało 21 motocyklistów z Warszawy, Lublina, Żyrardowa, Siedlec, Łucka i innych miast. Zwyciężył Potujalo z warszawskiej Legii, przebywając 843 klm. W gymkhanie motocyklowej z udziałem 11 motocyklistów zwyciężył Zakrzewski (Łuck). Bieg na torze żużlowym wygrał Potujalo. Zawody wolały ogromne zainteresowanie i zgromadziły kilka tysięcy widzów.

— Na międzynarodowym kongresie olimpijskim w Atenach postanowiono rozegrać w ramach olimpiady berlińskiej 1936 roku międzynarodowy turniej piłkarski. Uchwała ta wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony międzynarodowej federacji piłkarskiej (FIFA), która obradować będzie w dniach 24, 25 maja w Rzymie. Gdyby olimpijski turniej piłkarski doszedł do skutku, wezmą w nim udział jedynie drużyny amatorskie.

Od Administracji

Upprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dnem 1 CZERWCA 1934 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.



NA SPACER I NA PRZYJĘCIE

1) Piękna suknia letnia z crêpe marocain, z szerokiemi, bufiastymi ramiionami.
2) Subtelna suknia z szyfonu z podwójnym kołnierzem i oryginalną ozdobą u dołu.

3) Wytworna suknia popołudniowa z deseniowej crêpe georgette z markowanym głębokim wycięciem na plecach, szeroką spódnicą i szeroką wstążką w pasie.



SEZON KĄPIELOWY W PEŁNI

1) Kostium kąpielowy, składający się z białych spodenek i czarnej górnej części. 2) Przylegający kostium w kolorze: jasna górna część i spodenki

w kratkę. 3) Elegancki kostium kąpielowy z lekkiej wóczki. 4) Piękny kostium, składający się z trykotu w desenie, z szerokim białym paskiem i je-

dobarwnymi spodenkami. 5) Lekki trykot kąpielowy z barwnego deseniowego sztucznego jedwabiu, z szerokim, białym i lakierowanym paskiem. 6) Lekki kostium z oryginalnym dekoltem pleców. 7) Piękny dwubarwny kostium kąpielowy z szerokim dekoltem i skrzyżowaniem szelkami.



KOSTJUM NA WEEK END I NA FLAŻE

Kostium plażowy, jednobarwny z płótna w desenie. Szczególną ozdobę stanowi ciemna wstążka, odbijająca się awantażowo na jasnym tle.

2) Z dwóch części złożony kostium plażowy. Spodnie w wąskiej paski białej z białego jedwabiu do prania.

związana kokardą w dyskretne groszki.

3) Wytworny kostium plażowy, również z dwóch części, z barwnego surowego jedwabiu, opięty czarnym szerokim pasem. Uzupełnia go wstążka na szyję w kolorze harmonizującym.



LETNIE STROJE WIZYTOWE

1) Suknia z niepołyskującej krepy koloru bł. z podłużnymi rękawkami.
2) Wieczorowa suknia letnia, z organtyny w jasne desenie, z bogatą oz-

dobą ramion i wielkim sztucznym kwiatem na ramieniu.

3) Wytworna suknia z gładyst, z ciemnym kwiatem aksamitnym.



NA CZAS GORĄCĄ

Biała kapelusz panama, bogato ozdobiony kwiatami i wąską wstążką z czarnego aksamitu. 2) Przejrysty kapelusz z delikatnej plecionki trawy mor-

skiej z szeroką wstążką. 3) Letni kapelusz z białej słomki i odgiętem rondem

3.

PROPAGANDA TURYSTYKI NA POLESIU

Rozpoczyna się sezon letnich wyjazdów, urlopów, wycieczek turystycznych i krajoznawczych, wyjazdów na letniska i uzdrowiska.

W maju ruch ten przybiera już masowy charakter dzięki niezwykle pięknej i ustalonej pogodzie, aby w dalszych miesiącach osiągnąć swego najwyższego natężenia.

Niebawem Zakopane, Krynica, Truskawiec, Ciechocinek, góry i plaże nadmorskie zarabiają się tłumami wycieczkowiczów, turystów, sportowców i młodzieży, którzy tu szukać będą pokrzepienia po całorocznej pracy, wypoczynku zdrowia, nowych wrażeń i podniecia do dalszej pracy. W związku z tem i dla Polesia zaczynają się otwierać nowe możliwości, których nie wolno lekceważyć oraz zmarnować okazji przyciągnięcia turysty i skierowania ruchu wycieczkowego do tych stron.

Dziś każdy już zdaje sobie z tego sprawę jak różnorodne i poważne korzyści daje ludności rozwój ruchu turystycznego i jakie posiada on znaczenie ekonomiczne przy umiejętnym wykorzystaniu walorów turystycznych — sportowych danego terenu, jak może on zbawczo oddziaływać na dobrobyt mieszkańców i na ożywienie stanu gospodarczego.

Jeśli chodzi o Polesie — to dla szerokiego rzeszy turystycznych jest ono dotychczas pewnego rodzaju „terra incognita“.

Położone zdala od utartych i popularnych szlaków wycieczkowych, owiane fałszywym nimbem w opinii publicznej jako kraj beznadziejnych malarycznych bagien i „dzikich pól“ — nie zdawało ono dotychczas wzbudzić większego zainteresowania w świecie turystów i sportowców.

Powodem takiego stanu rzeczy jest przede wszystkim nieznanostwo wśród szerszego ogółu tych wartości i możliwości, które czynią z Polesia prawdziwy raj dla licznej kategorii publiczności. Zechce ona niewątpliwie przy należytej zorganizowanej propagandzie i po zapoznaniu się z „rzeczywistą rzeczywistością“ coraz liczniej odwiedzać te egzotyczne okolice naszego kraju.

Bo kiedy się nzwąży, jakie wspaniałe warunki rozwojowe i naturalne posiada Polesie dla takich dziedzin sportu jak przedewszystkiem turystyka wodna, myślistwo i rybołówstwo, a z drugiej strony, gdy się uwzględni ów niezrównany urok i czar egzotyizmu, jakie przedstawiają zwłaszcza dla ludności wielkomiejskiej jego olbrzymie puszcze, toń rozległych wód i jezior, bezładne moczary, porośnięte dzunglą szuwarów i oczeretów, oraz lud inny, jak bardzo różniący się obyczajami, malowniczością i oryginalnymi strojami, mową i wierzeniami — to niewątpliwie musi nastąpić przewrót w dotychczasowych szkodliwych i fałszywych poglądach na Polesie, dzięki którym wycieczki i turyści omijali zdala te ziemie.

A przecież Polesie — ojczyzna Kościuszki, Niemcewicza, Ogińskiego i Traugotta — musi pociągnąć również i miłośników historii, spaceraczy i badaczy naukowych, przyrodników, botaników i geografów, którzy tu mogą znaleźć niesłychanie cenne materiały dla badań naukowych. Przy tem, ileż to potężnych i pięknych zabytków architektury zdobij miasta i zapomniane osady Polesia, świadczące chlubnie o misji kulturalnej Rzeczypospolitej na Wschodzie. Zamki i warowne mury, klasztory, kościoły i pałace liczące tu porożewane, są dowodem dawnej dziejowej przeszłości i potęgi Polesia.

Polesie to raj dla myśliwego, który tu znajdzie rzadko spotykany już na zachodzie obfitość zwierząt i ptactwa wszelkiego rodzaju, oraz dla miłośników sportu i żywiołu wodnego.

Nie zapominajmy o tem, że puszcza białowieska, do której już dziś napływają ze wszystkich stron kraju liczne wycieczki, leży właśnie na progu mateczników i borów polskich, jak naprzykład: puszczy różańskiej, szerszewskiej i innych, w niczem nie ustępujących cyrków naszych puszczy.

Ostatnia wycieczka członków międzynarodowej rady łowieckiej z okazji Międzynarodowego Kongresu Myśliwych w Warszawie nad rozlewiska Piny i Prypeci oraz do lasów ks. Radziwiłła w ordynacji dawidgródzkiej nad Horyniem, gdzie wilk, ryś, dzik, sarny, daniel i jelenie oraz zupełnie gdzieindziej wytrzebionyłoś dotychczas spotykane są tu w wielkiej obfitości, a pozatem cudowne toki guszczyń i ciętrzewi oraz niezmierna obfitość ptactwa wodnego i błotnego — winny dostatecznie ugruntować sławę i bogactwo terenów łowieckich Polesia.

W równej mierze wspaniałe widoki rozwoju posiada na Polesiu sport wodny.

Gęstsza niż w jakiegokolwiek innej dzielnicy sieć spławnych i szerokich rzek, wielkich jezior, kanałów obramowanych malowniczością i egzotycznością krajobrazami, wielkie bogactwa wszelkich gatunków ryb, nie wyłączając śmiesznego przysławionego wina pińskiego — o to drugi czynnik, który powinien przyciągnąć tu jaknajwięcej turystów z całej Polski.

Pod tym względem stolica historyczna Polesia, malowniczo położona u

Sezon w Druskielnikach

Przez kilka dni w okresie świąt gościła w Druskielnikach wycieczka Związku Lekarzy z obwodu warszawskiego pod przewodnictwem prof. dr. Hryniewieckiego. Drugiego dnia świąt kuracjusze mieli miłą atrakcję towarzyszącą na dancie w „Ewinie“ — pierwszym w tegorocznym sezonie. — Dancinigi naogół, wówczas, gdy sezon osiąga pełny rozwój, odbywają się w 4-ach lokalach na ten cel przeznaczonych. Są to: Kawiarnia „Ewin“ — eukiernia i restauracja „Park“ — rest. „Oaza“ — oraz w „Kasynie Zdrojowym“ gdzie również dla amatorów zielonego stolika istnieje stały klub bridge'owy.

Miłośnicy muzyki wśród gości druskielnickich mogą codziennie w godz. 8 — 10 rano i 17 — 19 wiecz. cieszyć się w Parku Zdrojowym orkiestrą symfoniczną pod batutą p. Szepeńskiego. Pogoda zaczyna się ustalać. Niema wprowadzić upałów ale dnie są pogodne i słoneczne.

LISTA GOŚCI

20-V
Ostrowska Józefa Warszawa, 72
dzieci Kolonji i Zakł. Ubezpiecz. na wyp. choroby Białystok, Warszawa, Grodno, Brześć n/B i Pińsk.

21-V
Żojek Leopold dr. z żoną, Warszawa, Wasilewska Maria — Warszawa, Śledzińska Hela — Warszawa, Treger Zofja — Grodno.

22-V
Grzebołińska Helena — Warszawa, Jabrzemska Maria — Warszawa, Halpern Hinda — Lublin, Siemiatycki dr. Salomon — Warszawa, Górnicka Florentyna — Grodno, Ślask Apolonia — Warszawa, Drażek-Drawiczowa Krystyna — Warszawa, Dereczyńska szajka — Grodno, Kuzkowska Alicja — Augustów, Grochowiak Dominika — Warszawa, Kryńska Jechwed — Białystok.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ODMĘT ULICY“

Pewien szablon scenariusza nie zmienia faktu, że film jest dobry. Wprawdzie widzieliśmy już Sylwję Sydney w analogicznych niemal sytuacjach w innych jej filmach, ale talent tej artystki ma tak wiele siły atrakcyjnej, że mowy niema o spowzednieniu.

Miedzy dzielnym chłopcem, szoferem z zawodu, a dobrą i kłiwą dziewczyną wyrósł mur w postaci niepopelnionych zbrodni, złości ludzkiej i fatalnych okoliczności. Długa i żmudna droga tych dwojga ku sobie kończy się jednak pomyślnie. Fabuła jak widzimy nie przedstawia nic szczególnego, ale inteligentna reżyseria (M. Gerling) i doskonale wykonane aktorskie stawia film na odpowiednim poziomie.

Sylwia Sydney ma wiele subtelności, która pozwala jej cieniować rolę w najdrobniejszych szczegółach. Georg Raif umie dostosować się do swych partnerów. Zdjęcia, montaż, jak zresztą cała strona techniczna filmu — bez zarzutu.

Tad. C.

„LEGJON SMIERCI“

Który to już film z życia legji cudzoziemskiej? Sporo tego było „Marokko“, „Sierżant X“, „Czterech z legji“ nie licząc tych, które uleciały z pamięci. Nic, dziwnego, temat jest popularny.

Teraz znów mamy wcale interesującą historię jeszcze jednego robotnika żyjącego dr. Morrandy, który zamiast ukojenia znalazł w Legji nowy dramat. Niewinnie posądzony o zabójstwo dowódcy fortu, zakończył by pewnie tu swoje życie, gdyby nie wszechwładny przypadek, na i odrobina szczęścia, które przyszło doń w postaci milgi i pełnej dziewczęcego uroku Margot.

Loretta Young (przypominamy ją z doskonałej „Nocy w Zoo“) jest tego rodzaju urodą, która nie potrzebuje ozdoby w postaci wytwornych toalet i wymyślnych strojów. To ją raczej specje. Zwykła, skromna sukienka, bezpretensjonalna chustka na głowie, dodaje jej uroku. Powinny pamiętać o tem reżyserowie. Nie zawsze obowiązują szablon.

Powracając do filmu, stwierdzić należy dobre opracowanie całości zarówno pod względem technicznym jak aktorskim.

Tad. C.

Felicja Romanowska
WILEŃSKA POWIEŚĆ KRYMINALNA
do nabycia wszędzie.

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 25 maja 1934 roku

7,00 — 8,00 Czas, gimnastyka, muzyka, dzień. poranny, muzyka, chwilką gos podarstwa dom. 11,40 Przegląd prasy 11,50 Utwory Rubinstein (pięty) 11,57 Czas 12,05 Muzyka popularna (pięty) 12,30 Kom. meteorologiczny 12,33 Muzyka żydowska (pięty) 12,55-13,00 Dzień, poł. 14,50 Program dzień. 14,55 Pogad. L. O. P. P. 15,05 Wiad. ek sport i giełda rolnicza 15,20 Koncert dla młodzieży (pięty) 15,50 Muzyka lek ka 16,20 Pogadanka muz. prof. M. Józefowicza 16,35 Pieśni Fr. Schuberta w wykonaniu Stefani Grabowskiej (sopran przy fortepianie prof. T. Szeligowski 17,10 Pieśni 17,30 Odczyt historyczny 17,50 „Szkolnictwo handlowe a życie gospodarstwa“ — odczyt 18,10 Przem. o Funduszu Obrony Morskiej 18,15 Muzyka lekka 18,50 Program na sobotę i roz maitości 19,00 Ze spraw litewskich 19,15 Codz. odcin. pow. 19,25 Feljton aktualny 19,40 Sport 19,43 Wil. kom. sport. 19,47 Dzień, wiecz. 20,00 Myśli wybrane 20,02 Pogad. muzyczna 20,15 Koncert symfoniczny 21,00 „Estetyka najmłod szych“ — feljton 21,15 D. c. koncertu symfonicznego 22,40 Nowości programu letniego 22,45 muzyka taneczna 23,00 Kom. meteor. 23,05 — 23,30 Muzyka tane czna.

WARSZAWA

Sobota 26 maja 1934 roku

7,00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 7,05 Gimnastyka 7,25 Mu zyka poranna (pięty) 7,35 Dzień. por. 7,55 Chwilka gospodarstwa dom. 8,00 Program na dz. następny 11,57 Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa 12,05 Koncert ze Lwowa 12,30 Wiadom. meteorol. 12,33 D. c. muzyki salonowej ze Lwowa 15,20 Piosenki hiszpańsk. 15,35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15,40 Audycja dla chorych ze Lwowa 17,20 Odczyt 17,40 Reportaż 18,00 Naukożenstwo ma jowe z Cęstochowy 19,00 Program na dzień następ. 19,05 Rozmaitości 19,25 Recytacje poezji 19,40 Wiad. sport. 20,00 Koncert Chopinowski 20,30 Skrzy nka pocztowa techniczna 20,45 Popular ne melodie polskie 22,00 Muzyka tane czna na 23,00 Wiadom. meteorol. i kom. pol. 23,05 — 24,00 Kukulka wileńska z Wilna

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 24 maja 1934 r.

WALUTY:

Belgia 123,80 124,11 123,49
Berlin 208,25 208,77 207,73
Gdańsk 172,70 173,13 172,27
Holandia 359,10 360,00 358,20
Kopenhaga 120,25 120,85 119,65
Londyn 26,91 27,04 26,78
Nowy York — — —
Nowy York Kabel 5,2925 5,3225 5,2625
Paryż 34,9550 35,04 34,87
Praga 22,05 22,10 22,00
Stokholm 138,85 139,55 138,15
Szwajcaria 172,27 172,70 171,84
Włochy 45,05 45,17 44,93
Tendencja niejednolita

Dolar w obrotach przyw. 5,2625
Rubel za piątki 4,60 dziesiątki 4,62

AKCJE:

Bank Polski 86 86,50
Lilpep 11,50
Starachowice 10,50 10,60 10,55
Tendencja niejednolita

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 44,75
5 proc. konwersyjna 66,

„CASINO“

Dziś najnowszy i największy film z życia Legji Cudzoziemskiej z tego „LEGJON SMIERCI“

Film o fenomenalnej obsadzie gwiazd! Niezwykłe przygody! Porywające tempo! Pożatem wspaniałej nadprogram: Chór Dana we własnym repert. po powrocie. Ostatni przebieg Warszawy. Polski Mazur w wykon. baletu i artystów teatrów warszawskich, „Latająca orkiestra“ oraz ostatnie nowości świata.

Seanse: 4, 6, 8 11,15 wiecz.

COLOSSEUM Dziś premjera!

„MARTWY DOM“

Arcydzieło oparte na pamiętniku słynnego pisarza Dostojewskiego, ilustruje działalność konspiracyjną dawnej Czarnej Rosji. Wytwórni „Sawino“ Moskwa Wykonawcy najwięksi artyści scen moskiewskich.

Na scenie dodatki: „Do góry nogami“ i „Djabel nie żona“ Ceny od 25 gr.

„HELIOS“ Z powodu wielkiego powodzenia jeszcze dziś Kolosalny triumf! Wielka uczta dla melomanów! Słynny na cały świat fenomenalny śpiewak Józef Szmidt w największym przeboju doby obecnej prof. Wiedzińskiej

ŚWIAT NALEŻY DO CIEBIE

Głęboka i wzruszająca treść, melodyjna muzyka, cudowne krajobrazy. Film mówiony i śpiewany po niemiecku.

Nadprogr. Atrakcje. Seanse 4, 6, 8 i 10,15.

„HELIOS“ Wróćcie! Moito: Czy kobieta może zapomnieć swój pierwszy pocałunek? Sensacja dala! Wielki romantyczny film o miłości nad modrym Dunajem

Rendez-vous w Wiedniu W roli arcykolejki Radolav, Habsburga John Barrymore i niezapomn. bohaterka „Kawalkady“ DIANA WYNARD. Czarowne walce wiedeńskie i romanse cygańskie

Nadprogram: Atrakcje. Seanse: 4, 6, 8 i 10,15.

„PAN“ Dziś **SILWJA SIDNEY** w nowym wielkim triumfie

„ODMĘT ULICY“

Wyświetla się obecnie z rekordowym powodzeniem na ekranach New-Yorku, Paryża i Londynu.

Nadprogram: Dodatki dźwiękowe i najnowszy „Fox“ (Uwaga: Tylko na naszym ekranie CO TYDZIEŃ największy tygodnik z najnowszymi wydarzeniami z twórczyh hierzy).

„ROXY“ Dziś niepowzednia premjera! Dzieła kobiety, a nie mężczyzny, składano rózę i dolary, by nazajutrz obrócić ją błotem, nryzcie w filmie przedstawiającym blaski i cienie gwiazd filmowych w Hollywood — miejsce marzeń i złamanych serc

„Karjera Kelnierki“ W rol. gl. Constance Bennett i Neil Hamilton.

Wytworne toalety! Najmodniejsze metody! Najpiękniejsze kobiety i mężczyźni Hollywood.

Nadprogram: Grotesk rysunkowy i tygodnik.

Zarząd Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego

na Antokolu w Wilnie, ZAMKOWA 18, prosi wszystkich p.p. członków o opłatywanie się do lokalu Banku (Zamkowa 18) w terminie do 1-go czerwca r. b., w celu podpisania nowej deklaracji, wobec zmian jakie zaszły w Regulaminie Funduszu Zapomogowego — Kasy Pogrzebowej.

5 proc. kolejowa 58,50 58,75
dolarowa 76,50 76,75
premijowa 53
stabilizacyjna 66,50 66,38
stabilizacyjna (drobno) 66,63 66,59
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. 49.
1 la pożyczek i dla listów moeniej

COZYCZKI POL. W NEW YORKU

Dolarowa 75
dillonowska 86
stabilizacyjna 110,25
warszawska 65,50
śląska 67

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 24 maja 1934 r.

Obroty małe. Ceny bez zmian.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach, składach aptecznych smęgo środki od odcisków

Prow. A. PAKA

Akwizytorów

energicznych, zdolnych poszukuje się. Zgłoszenia w godz. 3—4 p.p. do Administracji.

Nr. spr. Z — 745/33.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie, Wydział I Cywilny, ogłasza, iż na żądanie ks. Antoniego Borowskiego decyzją z dnia 17 kwietnia 1934 roku postanowił: wzbronić dokonywania wszelkich wypłat, oraz tranżakcy z listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po tysiąc (1,000) złotych każdy, oznaczonych Nr. Nr. 44202, 44203, 44204, 44205, 44206 i 46374, o raz wartości nominalnej po sto (100) złotych każdy, oznaczonych Nr. Nr. 86365, 86366, 86367, 86368 i 86369.

Wzywa się przeto wszystkich, roszcujących prawa do powyższych tytułów, aby w ciągu lat dwóch, licząc od daty wydrukowania polskiego ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ złożyli je w Sądzie Okręgowym lub zgłosili sprzeciwu, Nr. spr. Z — 745/33.

Sekretarz.

Lekarze

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobiecie, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

BILARD w dobrym stanie poszukiwany. Oferty z podaniem ceny do Adm. pod „Klub“.

KUPIE OKAZYJNIE parę młodych, wyjazdowych koni, lekką bryczkę na wiejskie drogi, angielskie siodło w dobrym stanie i dubeltówkę dobrej marki. Zgłoszenia sub. „Ziemianin“.

KUPIE dom z ogrodem, 4 pokoje, kuchnia, wodociąg, elektryczność. Dalekie peryferie wykluczone. Oferty pod „Cena“ do Adm.

LODOWNIE przenośną, pokojową, pię. Oferty „Bez pośredników“

ROWER używany kupię. Ślucka 11 Oszewski.

W najładniejszym punkcie Antokolu przy suchym lesie sosnowym w pobliżu Ryneczka **DZIAŁKI BUDOWLANE** do sprzedania za gotówkę i na raty. Informacje: Zamkowa 18 — Bank 9 — 13 i 17 — 19.

Lokale

DWA POKOJE bez mebli ze wszelkimi wygodami, z prawem używania kuchni. Subocz 21, m. 4, od 3 do 5-tej.

POKÓJ do wynajęcia (dla pań ewent. małżeństwa) ze wszystkimi wygodami z używalnością kuchni. Plac Metropolitany 3 m. 8.

POKÓJ LUB DWA z prawem używania kuchni w okolicy Zielonego mostu poszukiwane. Zgłoszenia pod „Higiena“

POKÓJ Z WYGODAMI umeblowany blisko centrum potrzebny. Ew. używalność łazienki. Oferty z ceną pod „Pokój“ w Administracji.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze od 1 czerwca, Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonia Montwillowska.

MIESZKANIE 3-pokojowe, mogące zastąpić letnisko, wolne od podatku. Kuchnia, elektryczność, b. ciepłe, suche, słoneczne. Piwnica, pralnia z wanną. Ul. Sokola 20 (Zwierzyniec).

Letniska

DWOR wiejski przyjmuje letników na bardzo dogodnych warunkach. P. Nieśtaniszki A. K.

LETNISKO w majątku 6 km. stacja, poczta, Niemen. — Sucho, las sosnowy, zł. 3,50 dziennie. Ratomska.

LETNISKO — pensjonat w maj. Witki koło st. Gudogaj. Miejsowości malownicza, las, rzeka, łódka, tenis. Informacje: Mickiewicza 15 — 16 od 12 do 17.

NA LATO wyjazd do kulturalnego domu. Utrzymanie, towarzystwo, poczta. Oferty z podaniem ceny dla „Samotnego“.

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilgą. Sucho, las sosnowy, 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinom ustepstwu. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10—12 i 3—5.

Nauka

Przyw. Koed. Szk. Powsz. „**PROMIEN**“ wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 — 35 rok szk. Informacje: Wileńskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzynicu). Bezpłatne komplety francuskiego. Opłaty przystępne.

POMOC W NAUCE lekcje, korepetycje. Wileńskiego 4 m. 5, codz. godz. 11—

KOREPETYTOR Z ŁACINĄ I MATEMATYKĄ potrzebny zaraz na wieś chłopca z szóstej gimn. Zgłosze. Adm. „Słowa“ pod KP. lub wprst. Krzemienia Kościelna, maj. Roźniaka, dwór.

Poszukują pracy

SIOSTRA PIELEGNIARKA z długolnią praktyką szpitalną i kliniczną szuka pracy przy chorych w prywatnym domu, bańki, zastrzyki, masaż, opatrunki chirurgiczne, może wyjechać Wilno, ul. Tatarska Nr. 12, m. 21.

Praca zaofiarow.

POTRZEBNA PANIENKA do ciępczyka 2½ l. z naprawą bielizny starszych dzieci. Łagodna, spokojna, skromna. Od pisy świadectw przysłać pod „Wies“. Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Różne

KTO POŻYCZY 1,000 zł. na dokonanie budowy domu, otrzymać może wzajem mieszkanie lub letnisko. Oferty do „Spółnika“ do Adm.

PRZYBLAKAŁ SIĘ pies — buldog. Do odebrania za zwrotem kosztów leczenia. Ul. Piwna —3, m. 8, Jan Makarczuk. 5-ciu dniach pies będzie uważany własność.

Zguby

ZNALEZIONO złoty przedmiot, dowiedzieć się między 3 — 5 p. p. Portowa 6 — 1.

WEKSLE dwa w białym po 100 zł. z podpisem J. Krupnicki unieważnia się z powodu zgubienia.

SKRADZIONA książkę wojskową, wydana przez P. K. U. Wilno — Powia, rocznik 1908 na imię Hipolit Stacino. unieważnia się.